

NOWE DC COMICS!

BATMAN

TOM 2
MIASTO SÓW

SCOTT **SNYDER** GREG **CAPULLO** JONATHAN **GLAPION** JAMES **TYNION IV**
RAFAEL **ALBUQUERQUE** JASON **FABOK**



TOM 2 MIASTO SÓW



W KOLEKCJI NOWE DC COMICS UKAZAŁY SIĘ:
BATMAN, TOM 1, TRYBUNAŁ SÓW
BATMAN, TOM 2, MIASTO SÓW
BATMAN – DETECTIVE COMICS, TOM 1, OBLICZA ŚMIERCI
SUPERMAN, TOM 1, SUPERMAN I LUDZIE ZE STALI
LIGA SPRAWIEDLIWOŚCI, TOM 1, POCZĄTEK

BATMAN

TOM 2
MIASTO SÓW

SCOTT **SNYDER** scenariusz

JAMES **TYNION IV** współpraca

GREG **CAPULLO** JONATHAN **GLAPION**
RAFAEL **ALBUQUERQUE** JASON **FABOK** BECKY **CLOONAN**
ANDY **CLARKE** SANDU **FLOREA** rysunki

FCO **PLASCENCIA** DAVE **McCAIG**
PETER **STEIGERWALD**
NATHAN **FAIRBAIRN** kolory

GREG **CAPULLO** & FCO **PLASCENCIA** autorzy ilustracji na okładce

Postać **BATMANA** stworzył BOB **KANE**



W POPRZEDNIM TOMIE...

OPRACOWANIE WYDANIA ORYGINALNEGO:
MIKE MARTS Editor - Original Series
KATIE KUBERT Assistant Editor Original Series PETER HAMBOUSSI Editor
ROBIN BROSTERMAN Design Director - Books ROBBIE BIEDERMAN Publication Design
BOB HARRAS VP - Editor-in-Chief
DIANE NELSON President
DAN DIDIO and JIM LEE Co-Publishers
GEOFF JOHNS Chief Creative Officer

BATMAN VOLUME 2: THE CITY OF OWLS
Originally published by DC Comics in the U.S. as BATMAN VOLUME 2: THE CITY OF OWLS
Original U.S. editor: MIKE MARTS

Published by EGMONT POLSKA Sp. z o.o. under License from DC Comics. Any inquiries should be addressed to DC Comics c/o EGMONT POLSKA Sp. z o.o.

DC Comics a Warner Bros. Entertainment Company

For the Polish edition by Egmont Polska 2013
Tytuł oryginału: *Batman Volume 2: The City of Owls*
Scenariusz: Scott Snyder, James Tynion IV
Rysunki: Greg Capullo, Jonathan Glapion, Rafael Albuquerque, Jason Fabok, Becky Cloonan, Andy Clarke, Sandu Florea
Kolory: FCO PLASCENCIA, Dave McCaig, Peter Steigerwald, Nathan Fairbairn
Okładka: Greg Capullo i FCO PLASCENCIA
Tłumaczenie z języka angielskiego: Tomasz Sidorkiewicz
Klub Świata Komiksu - album 793
Redakcja: Joanna Kępińska
DTP: Ekart
Wydawnictwo Egmont Polska Sp. z o.o.
ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
tel. 22 838 41 00; e-mail: ksk@egmont.pl
ISBN 978-83-237-6177-8



Informacje o wszystkich albumach Klubu Świata Komiksu znajdują się na stronach internetowych **www.swiatkomiksu.pl**

Przez wiele lat Bruce Wayne był przekonany, że istnienie Trybunału Sów - tajnej organizacji rządzącej Gotham City - to tylko jedna z miejskich legend. Pamiętał, że jako dziecko szlifował swoje detektywistyczne zdolności, próbując udowodnić, że Trybunał istnieje, ale nigdy nie znalazł na to żadnego potwierdzenia.

Jednak pewnego dnia wszystko się zmieniło. Podczas spotkania z kandydatem na burmistrza, Lincolnem Marchem, doszło do zamachu, w wyniku którego Bruce Wayne omal nie stracił życia z rąk Szpona, legendarnego mordercy Trybunału. Cudem przeżył niebezpieczny upadek ze szczytu starej Wayne Tower.

Wkrótce Bruce odkrył gniazda Trybunału na tajnych piętrach budynków wzniesionych przez fundację założoną z inicjatywy jego przodka. Niektóre z nich powstały jeszcze w XIX wieku.

Podczas śledztwa w jednym z takich miejsc Zamaskowany Krzyżowiec wpadł w pułapkę Szpona.

Batman, uwięziony w specjalnym labiryncie i dręczony przez sadystycznych członków Trybunału, odkrył dowód na długoletnią rywalizację pomiędzy Sowami a rodziną Wayne'ów. Przekonał się też, że Trybunał był odpowiedzialny za śmierć jego prapradziadka Alana Wayne'a. Po wyczerpującej walce ze Szponem Batmanowi udało się uciec, choć niewiele brakowało, by zginął.

Kiedy Batman przebadał porzucone przez Trybunał ciało pokonanego Szpona, dokonał kilku szokujących odkryć. Jego niedoszły zabójca okazał się Williamem Cobbem, prapradziadkiem Dicka Graysona. Trybunał rekrutował swoich morderców poprzez cyrk Haly'ego, a Dick miał być ich kolejnym oprawcą! Innym niepokojącym odkryciem podczas prób reanimacji Cobba było ustalenie, że ciało Szpona wykazywało nadludzką zdolność do regeneracji, którą mogła powstrzymać jedynie skrajnie niska temperatura.

Po pierwszym starciu z Batmanem Trybunał zdecydował się na przeprowadzenie ostatecznego ataku. Wybudził ze śpiączki wszystkie generacje Szponów i nakazał im zajęcie posiadłości Wayne'ów...



ATAK NA POSIADŁOŚĆ WAYNE'ÓW SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
ROZMOWA SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz RAFAEL ALBUQUERQUE rysunki
okładka: GREG CAPULLO i FCO PLASCENCIA



NOC SÓW, 19:01.

Zawsze uważałem, że najlepszym sposobem, by poznać miasto, jest trzymanie się blisko ziemi.

Trzeba je poczuć. Popękany chodnik pod butami.











...i nadal nic o nim nie wiedzieć.









WYŁĄCZ TO, ALFREDZIE.
BOLĄ MNIE OCZY.



JAK PAN SOBIE ŻYCZY. ALE PODOBNO OŚWIETLENIE LASEROWE O NIEWIELKIM NATĘŻENIU DOBRZE DZIAŁA NA PODRAŻNIONE OCZY.



JEŚLI CHCESZ METAFORY, STARY PRZYJACIELU, OTO ONA.

STOJĘ NAD MAKIETĄ MIASTA, KTÓRE SAM ZBUDOWAŁEM, PODCZAS GDY ZUPEŁNIE INNY OSOBNIK POCIĄGA TU ZA SZNURKI.
NIE O TO MI CHODZIŁO, SIR. SIEDZI PAN W CIEMNOŚCI OD WIELU GODZIN.
MA PAN PODKRĄŻONE OCZY I CHYBA PĘKŁA PANU ŻYŁKA W JEDNYM Z...
BYŁEM GŁUPCEM, ALFREDZIE.
AROGANCKIM GŁUPCEM.
BYĆ MOŻE. ALE W PAŃSKIEJ RODZINIE TO JUŻ TRADYCJA, SIR. MIASTO PO DRUGIEJ STRONIE ZATOKI JEST LEPSZYM MIEJSCEM DLA ICH AROGANCKIEJ GŁUPOTY.

A JEŚLI PAN...

THUMP

SIR...

COŚ SŁYSZAŁEM. KTOŚ PRÓBUJE DOSTAĆ SIĘ DO ŚRODKA.

ZEJDŹ DO JASKINI. JA ZAJMĘ SIĘ INTRUZEM.

ALE, SIR, MOGĘ...

MAM SŁUCHAWKI I SOCZEWKI.

POMOŻESZ MI Z DOŁU.











JESTEM NA MIEJSCU, SIR.
ODBIERAM SYGNAŁY O INTRUZACH Z TERENU CAŁEJ POSESJI, ALE NIE MAJĄ ONE SENSU...


...ICH PULS JEST...
O NIE...


PANICZU BRUCE, MUSI PAN ZEJŚĆ NA DÓŁ!
PANICZU BRUCE!
CRASH


PANIE WAYNE...
TRYBUNAŁ SÓW...


...SKAZAŁ PANA NA...


CRACK


TA, ZROZUMIAŁEM ZA PIERWSZYM RAZEM!


CHA, CHA! NIEŹLE SIĘ PAN RUSZA, PANIE WAYNE!


CÓŻ, JA TEŻ!
MOŻE I TAK. ALE TWOJE RUCHY...


...PRZESTAŁY BYĆ MODNE 200 LAT TEMU!


ALFREDZIE.


ALFREDZIE, POTRZE-BUJĘ NAMIARÓW.


ALFREDZIE!


PRÓ... PRÓBUJĘ, SIR!


ALE ONI SĄ WSZĘDZIE!


TAK, WIDZĘ. ALE RESZTA...


TO MIAŁEM NA MYŚLI, SIR! JEST ICH TAK WIELU!

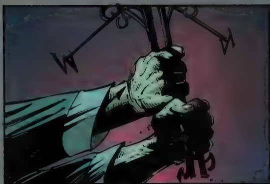

WCHODZĄ DO DOMU ZE WSZYSTKICH STRON!
SIR, POTRZEBUJE PAN POMOCY! MOGĘ...
UHU, UHU.
ALFREDZIE? ALFREDZIE, JESTEŚ TAM?


ALFREDZIE?
SZLAG.

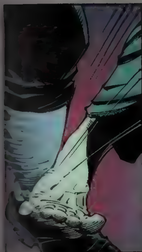


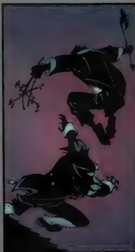

WHAK
UCH!


NO DALEJ, BRUCE! UCIEKAJ!




I TAK CIĘ ZNAJDZIEMY!










TY JUŻ NIE.
AGRH!


BRACIA... PRZY-SZPILIŁ MNIE.
NIE MASZ DOKĄD UCIEC, BRUCE.


JUŻ PO TOBIE... ZARAZ ZEJDZIESZ.
DEEEET

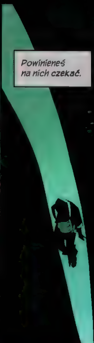
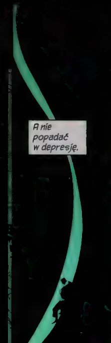

TAKI WŁAŚNIE MAM PLAN.

CO...
ŁAPCIE GO! UCIEKA!

ZAMKNIĘTE!
DORWIEMY CIĘ, WAYNE!
IDZIEMY PO CIEBIE!



Głupiś,
Bruce.
Głupiś.

Powinieneś
to przewidzieć.

Powinieneś
na nich czekać.

A nie
popadać
w depresję.

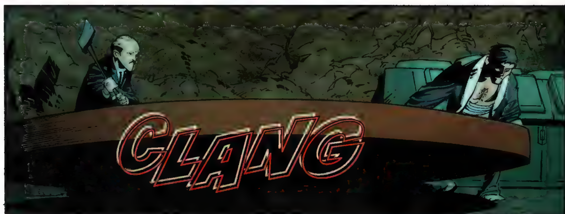
ALFREDZIE!
ALFREDZIE, NIC CI NIE JE...


LIBERT
NO, NO...

WYGLĄDA NA TO, ŻE MASZ TAJEMNICĘ, BRUCE.


CREAK...


HĘ?

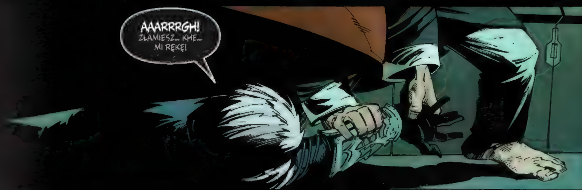
NIE!

CLANG

SZCZĘŚLIWA JEDNOCENTÓWKA, SIR.

HEH. NIC CI NIE JEST?
NIE, SIR.
DOBRZE.
CZAS NA KILKA ODPOWIEDZI.


ILU?
ILU WAS TU IDZIE?
WYSTARCZAJĄCO WIELU... I NIE TYLKO PO WAS...

...ALE NIE PRZEJMUJ SIĘ. WKRÓTCE SAM SIĘ DOWIESZ.

ALBO JESZCZE WCZEŚNIEJ.

AAARRRGH! ZŁAMIESZ... KHE... MI RĘKĘ!

KRAK

ZGADZA SIĘ!

CO MY TU MAMY!
OCH, BRUCE!


„LECIMY PO CIEBIE".


„TRYBUNAŁU NIE ZATRZYMASZ".


„NIE ZATRZYMASZ NAS".


„NIE MASZ SIĘ GDZIE UKRYĆ".


„JESTEŚMY W TWOIM DOMU, BRUCE! W POSIADŁOŚCI WAYNE'ÓW I BATMANA!"


DO ZBROJOWNI, ALFREDZIE! SCHOWAJ SIĘ TAM!


SIR...
SZYBKO!


W PORZĄDKU, BRUCE. ZNAJDZIEMY WEJŚCIE.


ZAWSZE WCHODZIMY.

OBAWIAM SIĘ, ŻE MAJĄ RACJĘ, SIR. DRZWI DŁUGO NIE WYTRZYMAJĄ.
WEŹ TO.
TO JAKIŚ RODZAJ MIKRO-NAPĘDU. BYŁ W RĘKAWICY SZPONA.
SPRÓBUJ COŚ Z NIEGO WYCIĄGNĄĆ. DOWIEDZ SIĘ, CO PLANUJĄ.
I OBNIŻ TEMPERATURĘ W JASKINI **PONIŻEJ ZERA**. TAK SZYBKO, JAK TO MOŻLIWE.
ZWIĄZEK KRĄŻĄCY WE KRWI SZPONÓW, UMOŻLIWIAJĄCY SZYBKIE GOJENIE, JEST CZUŁY NA TEMPERATURĘ. JEŚLI WYCHŁODZIMY ICH CIAŁA, TO...
WYMROZI ICH PAN WSZYSTKICH. A PRZYNAJMNIEJ SPOWOLNI.
TO ZAJMIE KILKA **MINUT**. W TYM CZASIE ONI ROZERWĄ PANA **NA STRZĘPY**.
POZA TYM PAN TEŻ BĘDZIE CZUŁ ZIMNO. JASKINIA OCHŁODZI SIĘ ZA...
MNĄ SIĘ NIE PRZEJMUJ, ALFREDZIE.


„JESTEM PEWIEN, ŻE ZNAJDĘ TU JAKIEŚ CIEPŁE WDZIANKO".
NIE MOŻESZ UKRYWAĆ SIĘ WIECZNIE, BRUCE!




WAYNE'OWIE ZAWSZE TAK ROBILI, ALE TO NA NIC!


NO DALEJ, MŁODY BRUSIE...


...OTWIERAJ!

WYNOŚCIE SIĘ, DO DIABŁA, Z MOJEGO DOMU.


NOC SÓW, 19:32.
SPÓJRZCIE, PRZYJACIELE.
BRUCE WYSZEDŁ SIĘ POBAWIĆ!

WIESZ, CO ROBIMY NIETOPERZOM, BRUCE? ZJADAMY JE W CAŁOŚCI. RAZEM Z KOŚĆMI.
...ZAŁADOWAŁEM MATERIAŁ, ALE FIREW...
CHWILA.
NIE W TEJ JASKINI.
PANICZU BRUCE...

TO NIE-MOŻLIWE.

CO SIĘ STAŁO, ALFREDZIE?



REWIDENT KSIĘGOWY - BETTY PARK
ZASTĘPCA SZERYFA GOTHAM CITY - MICHAEL D. DAVIS
SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO HRABSTWA KANE - JAN SPITZ
RZECZNIK INTERESU PUBLICZNEGO W GOTHAM - JOHN LEE
PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ - MIGUEL GUADALUPE
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI URBANISTYCZNEJ - BILL KEEP
PRZEWODNICZĄCA DO SPRAW KULTURY - VALERIE VENDERMAN
KOMISARZ POLICJI W GOTHAM - JIM GORDON
SZEF SZTABU GENERALNEGO - GENERAŁ BENJAMIN BURROWS
DYREKTOR AZYLU ARKHAM - JEREMIAH ARKHAM
BURMISTRZ GOTHAM - SEBASTIAN HADY
BURMISTRZA - THOMAS KAVANAUGH
DAVIS
BURMISTRZA - LINCOLN MARCH
NAUKOWIEC W GOTHAM - VICTOR FRIES
WAYNE ENTERPRISES
CASINO - OSWALD

TO LISTA, SIR.

JAKA LISTA?

LISTA CELÓW.

SĄ NA NIEJ PRAWIE WSZYSTKIE ZNANE NAZWISKA Z GOTHAM CITY.


„KAŻDY, KTO SIĘ LICZY W TYM MIEŚCIE".


„REWIDENT KSIĘGOWY..."



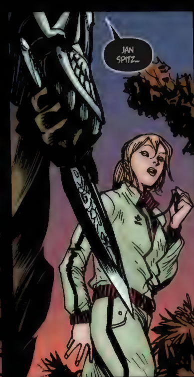



„ZASTĘPCA SZERYFA GOTHAM..."


MICHAEL E. DAVIS...

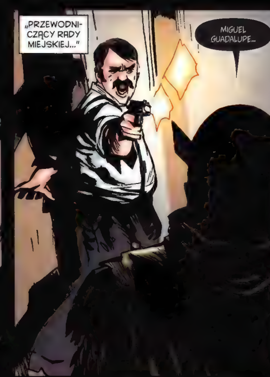
PROSZĘ, NIE...


„SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO HRABSTWA KANE..."


JAN SPITZ...


„RZECZNIK INTERESU PUBLICZNEGO..."


JOHN LEE...

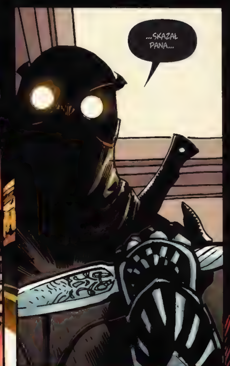

„PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ..."
MIGUEL GUADALUPE...



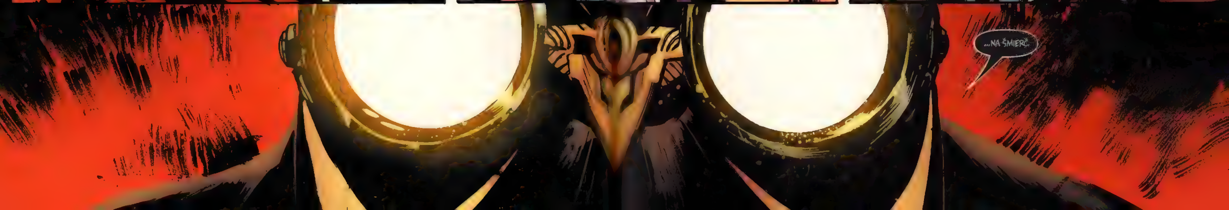

„PRZEWODNICZĄCY KOMISJI URBANISTYCZNEJ..."
BILL KEER...


„PRZEWODNICZĄCA DO SPRAW KULTURY..."
VALERIE VENDERMAN. TRYBUNAŁ SÓW...




...SKAZAŁ PANA...




...NA ŚMIERĆ.

KOMISARZ GORDON... BURMISTRZ HADY... CHCĄ ZABIĆ ICH WSZYSTKICH.

WŁAŚCICIEL ICEBERG CASINO - OSWALD COBBLEPOT
DYREKTOR GENERALNY WAYNE ENTERPRISES - LUCIUS FOX
NAJWAŻNIEJSZY NAUKOWIEC W GOTHAM - VICTOR FRIES
KANDYDAT NA BURMISTRZA - LINCOLN MARCH
RADNY - RANDAL DAVIS
ZASTĘPCA BURMISTRZA - THOMAS KAVANAUGH
BURMISTRZ GOTHAM - SEBASTIAN HADY

DAJ WSZYSTKIM ZNAĆ, ALFREDZIE.

ALFREDZIE!

SŁUCHAM, SIR.

DAJ ZNAĆ RODZINIE.

JUŻ.

TAK... OCZYWIŚCIE, SIR.

JUŻ TO ROBIĘ.


PILNA WIADOMOŚĆ DO WSZYSTKICH SOJUSZNIKÓW...
...NIETOPERZA OBECNYCH W GOTHAM.
TEJ NOCY TRYBUNAŁ SÓW WYSŁAŁ SWOICH ZABÓJCÓW, BY ZLIKWIDOWALI PRAWIE CZTERDZIEŚCI OSÓB W MIEŚCIE.
CELAMI TRYBUNAŁU SĄ LUDZIE RZĄDZĄCY GOTHAM. LUDZIE, KTÓRZY KSZTAŁTUJĄ TO MIASTO.
WYSYŁAM WAM LISTĘ CELÓW.
ZABÓJCY TRYBUNAŁU, „SZPONY", SĄ JUŻ W DRODZE DO SWOICH OFIAR.
TO DOSKONALE WYSZKOLENI MORDERCY...
...POSIADAJĄCY NIEZWYKŁĄ MOC GOJENIA RAN.
OBAWIAM SIĘ, ŻE DLA WIELU Z ICH OFIAR MOŻE BYĆ JUŻ ZA PÓŹNO...
BANG! BANG!


BĘDĘ UTRZY-MYWAŁ ...
BANG! BANG!
...UTRZYMY-WAŁ POŁĄCZENIE Z JASKINIĄ TAK DŁUGO, JAK BĘDZIE TO MOŻLIWE.
BANG! BANG!

CHODŹ-CIE! TU JESTEM!

BANG! BANG!
PO CIEBIE TEŻ IDZIEMY, STARUSZKU!
ZEDRZEMY CI SKÓRĘ Z PLECÓW!
POWODZENIA...

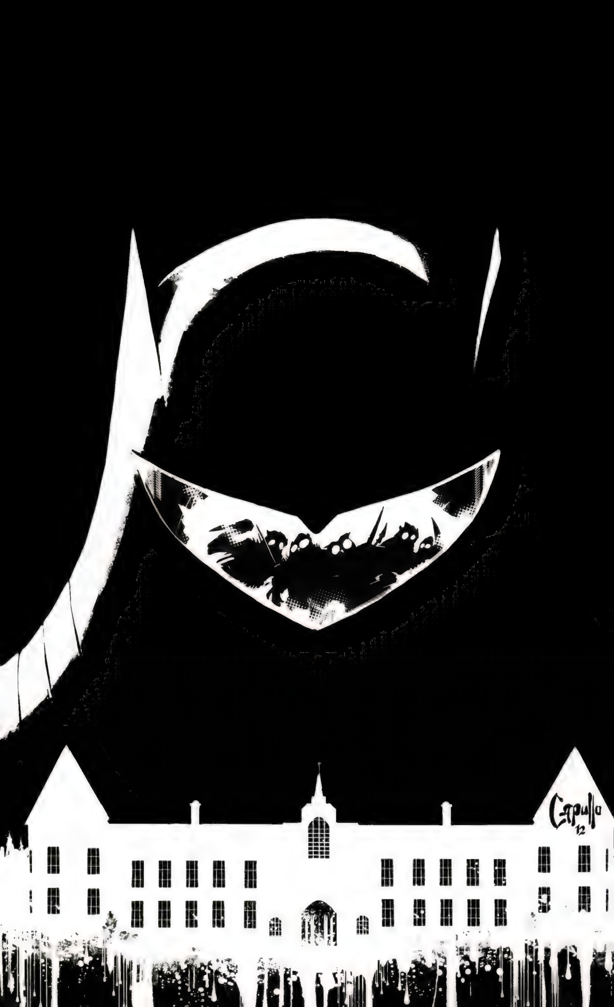
BIERZCIE GO!

BOŻE, POMÓŻ NAM.

NOC SÓW

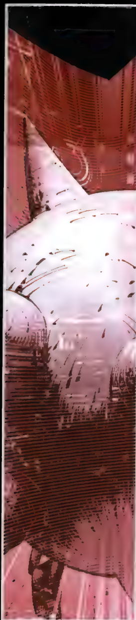
SCOTT SNYDER scenariusz **GREG CAPULLO** rysunki **JONATHAN GLAPION** tusz
okładka: **GREG CAPULLO I FCO PLASCENCIA**

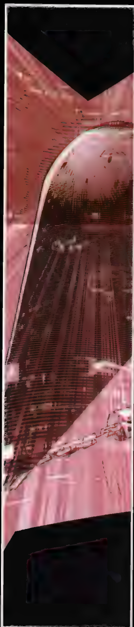


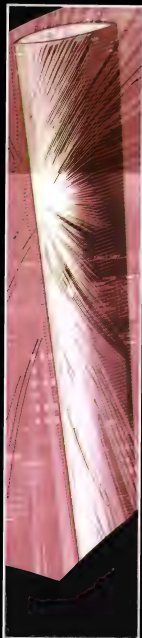

Capullo
'12

Pierwszymi członkami **mojej rodziny**, którzy zamieszkali w posiadłości, byli bracia Solomon i Joshua Wayne'owie. Kupili ten dom w 1855 roku.

Ale wprowadzili się dopiero dwa lata później.









Powodem opóźnienia były **nietoperze**.

W systemie jaskiń pod terenami posiadłości zalęgły się olbrzymie stada nietoperzy.

Bracia sprowadzili chiropterologa z Uniwersytetu w Gotham. Ten uznał, że aby pozbyć się niechcianych lokatorów, należy do jaskini wprowadzić **drapieżnika**.

Tak też Wayne'owie zrobili.

Sprowadzili masę ptaków wszelkich gatunków – **od sokołów wędrownych** po pustułki – i powypuszczali w różnych częściach jaskini.

Najbardziej skutecznym zabójcą nietoperzy okazał się przedstawiciel jednego z gatunków sów – puchacz wirginijski.

Moi przodkowie pozostawili sowy w jaskini...

NOC SÓW, 19:51.

...i już po roku po nietoperzach nie zostało ani śladu.

ALFREDZIE, JAK NAM IDZIE Z TEMPERATURĄ?

OCHŁADZAM JASKINIĘ TAK SZYBKO, JAK TO MOŻLIWE, SIR.

POŚPIESZ SIĘ.

W CIĄGU MINUTY POWINNIŚMY MIEĆ -17° C. PO PIĘCIU MINUTACH -35° C.

DO TEGO CZASU ZWIĄZEK WZMACNIAJĄCY W KOMÓRKACH SZPONÓW POWINIEN ZACZĄĆ ZAMARZAĆ. ALE, **BŁAGAM** PANA, PROSZĘ WRÓCIĆ DO ZBROJOWNI!

SĄ SILNI, ALFREDZIE. DRZWI NIE WYTRZYMAJĄ DŁUGO.

DRZWI MOGĄ WYTRZYMAĆ!

NIE.





To zbroja wojenna.

Zaprojektowałem ją z włókien metaaramidowych. Są odporniejsze od kevlaru.

Ma wytrzymać potworne gorąco i lodowate zimno – ma wytrzymać arktyczną zimę.

Wykorzystuje półpłynne mikrobaterie. Zapas tlenu starczy na tygodnie.

Został zbudowany, by móc w nim walczyć w najodleglejszych zakątkach Ziemi.

A teraz mam go na sobie. We własnym domu.

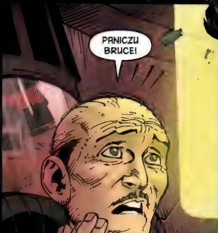
DALEJ!

NO DALEJ, MÓWIĘ, WY NIEUMARŁE SKURCZY...


Alfred ma rację...


CLANG


...Szpony przebiją się
przez kostium.
W pewnym sensie
już się przebiły.


PANICZU
BRUCE!


WUMP


POKONALIŚMY
GO, BRACIA!
BIERZ-
CIE GO!


TO JUŻ KONIEC, WAYNE.
NIC JUŻ NAS NIE POWSTRZYMA. NIE MA ŻADNYCH BARIER.


TRYBUNAŁ ZAWSZE ZNAJDZIE DROGĘ DO TWOJEGO DOMU!


ALE WY, WAYNE'OWIE, ZAWSZE SIĘ STAWIACIE, PRAWDA?


NO CHODŹ! SPRÓBUJ SWOICH SZTUCZEK!


WIĘCEJ PRZEJŚĆ. WIĘCEJ ALARMÓW.
MOŻE CZAS POMYŚLEĆ O PSIE?


PRAWDĘ MÓWIĄC, ->KHE, KHE<-, JEDNEGO MAM.



WHUMP




WYDAJE CI SIĘ, ŻE TO NAS ZATRZYMA?

TE SALONOWE SZTUCZ... UCH!

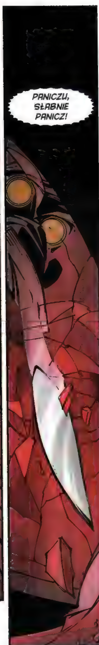
PANICZU BRUCE, PAŃSKIE PARAMETRY ŻYCIOWE... ZARAZ PAN ZEMDLEJE!

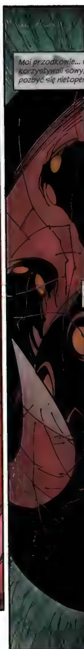
MAM GO! POŻEGNAJ SIĘ, WAYNE!


PANICZU BRUCE!
LECĘ PANU POMÓC!


ZBROJOWNIA, OTWORZYĆ...
NIE! OBEJŚCIE STEROWANIA! ZAMKNĄĆ DRZWI ZBROJOWNI!


NIE! PANICZU!


PANICZU, SŁABNIE PANICZ!


Moi przodkowie... wykorzystywali sowy, by pozbyć się nietoperzy.
Sowy były wszędzie.


Ale zapomniałem... zapomniałem...
...że gdy tylko sowy odleciały...


...nietoperze...
...wróciły.

Tak...

...teraz pamiętam.

Nietoperze po prostu ukryły się głębiej w jaskiniach.

W najciemniejszych zakątkach. Zakamarkach, gdzie sowy się nie zapuszczały.

A gdy nietoperze wróciły...

...to już na dobre.


SIR, MAMY TRZYDZIEŚCI STOPNI PONIŻEJ ZERA.


SZPONY POWINNY JUŻ POCZUĆ SKUTKI ZIMNA. ALE W TAKIEJ TEMPERATURZE PAŃSKIE PARAMETRY ŻYCIOWE...

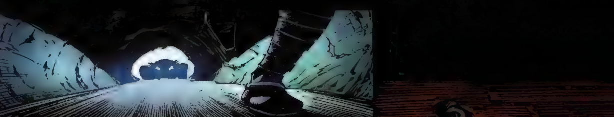

ZIMNO SPROWADZIŁO Z CIEMNOŚCI NIETOPERZE, ALFREDZIE.


CZUJĘ SIĘ... ŚWIETNIE.


SIR, JEDEN ZE SZPONÓW BIEGNIE W KIERUNKU MOSTU, PRÓBUJE UCIEC.


OCH, WIDZĘ GO.





AAAACH!

SIR!

SZPONY SZYBKO SIĘ GOJĄ.

NIECH LEŻY.



NOC SÓW, 20:36.

LISTA LUDZI, KTÓRYCH TRYBUNAŁ SÓW MA NA CELOWNIKU...

WYSYŁAM JĄ NA GŁÓWNY PULPIT. NAZWISKA ZAZNACZONE NA NIEBIESKO TO CI, KTÓRZY SĄ CHRONIENI PRZEZ NASZYCH SPRZYMIERZEŃCÓW.

A TE NA CZERWONO?

OBAWIAM SIĘ, ŻE DLA NICH JEST JUŻ ZA PÓŹNO. LOS TYCH NA ZIELONO JEST NA RAZIE NIEZNANY.

ALFREDZIE, TU PRAWIE NIE MA ZIELONYCH. ZOSTAŁ JEREMIAH ARKHAM I LINCOLN MARCH.

„OBAWIAM SIĘ, ŻE TA NOC W ZNACZNEJ MIERZE NALEŻY DO SÓW, SIR".

„NOC JESZCZE SIĘ NIE SKOŃCZYŁA".

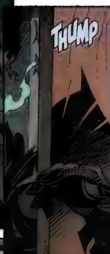
„NAJPIERW POJADĘ DO AZYLU ARKHAM".

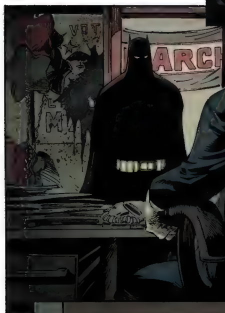
NOC SÓW, 23:02.

„A POTEM ZAJMĘ SIĘ MARCHEM".

PANIE MARCH! CHCĘ PANU POMÓC! MARCH?!


PANIE MARCH, JA...
TY...
...BRUCE WAYNE...
BLAM
VOTI
MARCH


...

THUMP



-KHE-
DLA BRUCE'A
WAYNE'A...

MARCH
...MAM
WIADOMOŚĆ
DLA BRUCE'A
WAYNE'A...


2012
LINCOLN
MARCH
PROSZĘ NIC NIE MÓWIĆ, PANIE MARCH. ZA CHWILĘ PRZYJEDZIE KARETKA.
NIE... PROSZĘ...


...TO WZIĄĆ.


TO TRZY NAZWISKA. ->KHE<- PRÓBOWAŁEM ŚLEDZIĆ DATKI, BY TO WYJAŚNIĆ... DOTARŁEM DO TEGO MOMENTU.
BYĆ MOŻE CAŁA TRÓJKA NALEŻY DO TRYBUNAŁU. A MOŻE, ->KHE<-, ŻADNE Z NICH.


PANIE MARCH, IM WIĘCEJ PAN MÓWI...
JA JUŻ NIE ŻYJĘ. ZABIŁ MNIE. PRZYNAJMNIEJ SIĘ ODEGRAŁEM. POCISK PRZECIWPANCERNY, ->HEH<- MAM ZNAJOMEGO W POLICJI...
ALE, BRUCE...


...BRUCE... ZNASZ GO. POWIEDZ MU, ŻEBY Z NIMI WALCZYŁ. TO MIASTO JEST TEGO WARTE. TO MOŻE BYĆ DOBRE MIEJSCE.


PRZYPOMNIJ MU, ŻE... LEPSZE GOTHAM JEST... ->KHE<- ODLEGŁE TYLKO O JEDEN SEN...





...TERAZ TO JA SPALĘ DOSZCZĘTNIE ICH DOM.

G.O.T.H.A.M.

PIERWSZY ŚNIEG

SCOTT SNYDER i **JAMES TYNION IV** scenariusz **JASON FABOK** rysunki
okładka: **JASON FABOK** i **PETER STEIGERWALD**



LOWELL, NEBRASKA.
PRAWIE TRZYDZIEŚCI LAT TEMU...
ZWOLNIJ!
VICTORZE, NIE MA POŚPIECHU! ŚNIEG SZYBKO NIE STOPNIEJE!
ALE KONKURS ZACZĄŁ SIĘ GODZINĘ TEMU, MAMO!


MAMY CZAS AŻ DO ZACHODU SŁOŃCA, TO JESZCZE DWIE GODZINY. ZDĄŻYMY ULEPIĆ NASZEGO BAŁWANA, GŁUPTASIE!
ROZEJRZYJ SIĘ – TO PIERWSZY ŚNIEG TEJ ZIMY. CIESZ SIĘ NIM, PÓKI NIE STOPNIAŁ.
ALE NASZ BAŁWAN MUSI BYĆ WIĘKSZY, SKORO DO DEKORACJI MAMY TYLKO TO!
SARAH, PETRA I CAŁA RESZTA BĘDĄ MIELI JAKIEŚ OZDÓBKI, ŚWIECIDEŁKA I...


ICH BAŁWANY BĘDĄ PRZYPOMINAĆ KLAUNÓW Z CZERWONYMI USTAMI I PTAKI Z DŁUGIMI DZIOBAMI...
A MY ZROBIMY NASZEGO TAK JAK W MOIM KRAJU...
Z TEGO JABŁKA BĘDZIE MIAŁ OCZY, A NAWET UŚMIECH...
NIE KAŻDY TO POTRAFI, VICTORZE. WYTWORNA TO SZTUKA, KTÓRA ŚWIADCZY O JEJ WYKONAWCY.


DOBRA, DOBRA. ALE ULEPIMY GO WIELKIEGO, TAK NA WSZELKI WYPADEK!
HA! DOBRZE, BĘDZIE TAK WIELKI JAK TY!
WIĘKSZEGO ODE MNIE!


TAK WIELKIEGO, ŻE BĘDZIE STAŁ CAŁĄ WIOSNĘ...

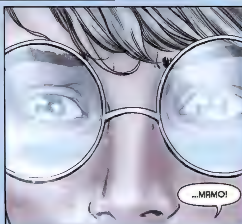

...ZANIM SIĘ...
...ROZTOPI?


MAMO?


MAMO... GDZIE JESTEŚ?




MAMO, PROSZĘ...


...MAMO!


„CO SIĘ Z NIĄ STAŁO, VICTORZE?"

AZYL ARKHAM, GOTHAM CITY.
NOC SÓW, 00:02...

VICTORZE?

LÓD JĄ ZAKONSERWOWAŁ, PÓKI NIE PRZYBYŁA POMOC.

TAK SAMO JAK TERAZ ROBI TO Z **NORĄ**?

NIE MÓW O MOJEJ NORZE.

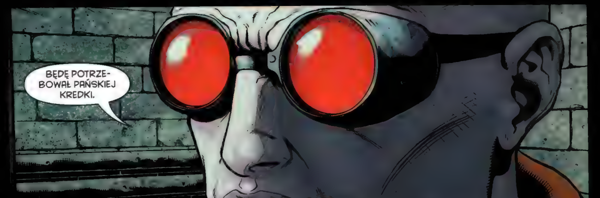
SŁUCHAJ, VICTORZE. TWIERDZISZ, ŻE SOWY CIĘ OSZUKAŁY, UKRADŁY TWOJĄ RECEPTURĘ NA OŻYWIENIE ŻOŁNIERZY, A PÓŹNIEJ PRÓBOWAŁY **CIĘ ZABIĆ**? NIE ROZUMIESZ, CO **NAPRAWDĘ** SIĘ STAŁO?

POPROSZONO CIĘ, BYŚ ICH OŻYWIŁ – SPRAWIŁ, BY TO, CO ZIMNE, ZNOWU STAŁO SIĘ **CIEPŁE**. NIE UWAŻASZ, ŻE TWOJE UCZUCIA DO NORY SPRAWIŁY, ŻE ZASTAWIŁEŚ NA SIEBIE PUŁAPKĘ?

NIE ŻYCZĘ SOBIE KONTYNUOWANIA TEGO RODZAJU PRZESŁUCHAŃ.


W PORZĄDKU, VICTORZE... O CZYM CHCIAŁBYŚ POROZMAWIAĆ?
O CZASIE.

SŁUCHAM?
KTÓRA GODZINA, DOKTORZE KEARNEY?

KILKA MINUT PO PÓŁNOCY. CZEMU PAN PYTA?

BĘDĘ POTRZEBOWAŁ PAŃSKIEJ KREDKI.

VICTORZE... WIESZ, ŻE SZPITAL WYKONAŁ JE NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE, Z MIESZANINY WOSKU Z ALKOHOLEM.
NIE ZAMROZISZ JEJ... NIE MOŻNA JEJ UŻYĆ JAKO BRONI ANI JAKO NARZĘDZIA... DO CZEGO CHCESZ JĄ WYKORZYSTAĆ?

DO IZOLACJI KABLI. DAJ KREDKĘ.

RANISZ MNIE, VICTORZE. OBSŁUGA ZAMIENI TĘ SALĘ W SAUNĘ TAK SZYBKO, ŻE...

WYBACZ, DOKTORZE, ALE TO NIE BYŁA PROŚBA.

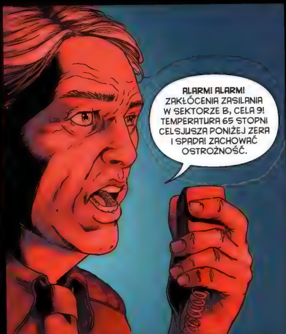
KRAK



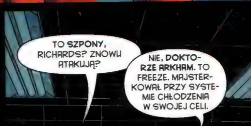


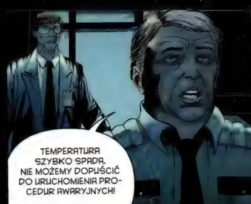



CO DO...


ALARM! ALARM! ZAKŁÓCENIA ZASILANIA W SEKTORZE B, CELA 9! TEMPERATURA 65 STOPNI CELSJUSZA PONIŻEJ ZERA I SPADA! ZACHOWAĆ OSTROŻNOŚĆ.


O KURDE.
ZATRZYMAĆ PROTOKOŁY AWARYJNE! SŁYSZYCIE?
NA BOGA, CO SIĘ TU DZIEJE?


TO SZPONY, RICHARDS? ZNOWU ATAKUJĄ?
NIE, DOKTORZE ARKHAM. TO FREEZE. MAJSTERKOWAŁ PRZY SYSTEMIE CHŁODZENIA W SWOJEJ CELI.


TEMPERATURA SZYBKO SPADA. NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ DO URUCHOMIENIA PROCEDUR AWARYJNYCH!


MIAŁY URUCHOMIĆ SIĘ W PRZYPADKU BRAKU ZASILANIA. ZIMNO Z CELI FREEZE'A MIAŁO ZOSTAĆ WYKORZYSTANE DO OCHŁODZENIA RESZTY PLACÓWKI.
ALE W JEGO CELI BYŁO PRAWIE 75 STOPNI PONIŻEJ ZERA, GDY SIADŁO ZASILANIE. MASZYNA DOPIERO SIĘ URUCHAMIAŁA!


KTO WIE, JAK ZIMNO JEST TAM TERAZ...



NIE RUSZAJ SIĘ!



SNAP

SLURP


WIEMY, ŻE TAM JESTEŚ, FREEZE!
ZAŁÓŻ RĘCE ZA GŁOWĘ I WYCHODŹ!


MOJE PALCE! NIE CZUJĘ MOICH...
OGNIA. DAJCIE OGNIA. TAK. TAK. OGNIIIA...
FREEZE! MÓWIŁEM...

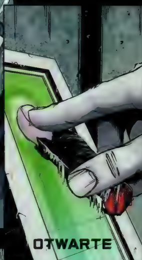

...ZAŁÓŻ RĘCE ZA...
NO, NO... JAKI GRZECZNY POTWÓR.


W PORZĄDKU. BIERZCIE GO, CHŁOPCY!


DOBRZE, ŻE OPRZYTOMNIAŁEŚ, ŚWIRZE.
BRIAN, SPÓJRZ, ON MA COŚ W...

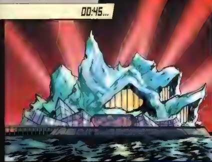

AAAGH!
TO PARZY! TO ZIMNO... PARZY!

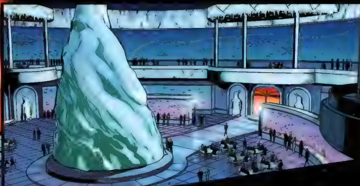


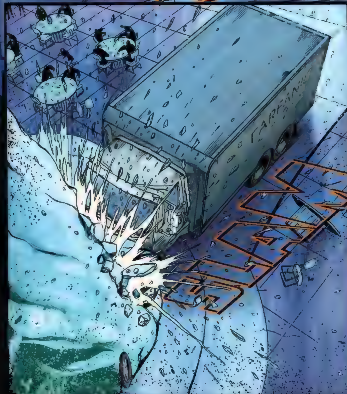

OTWARTE


SKREECHH
FARFANICK
FOOD SERVICES CO.


W SAMĄ PORĘ.

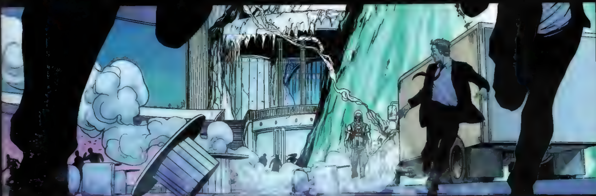

ICEBERG CASINO...
00:45...

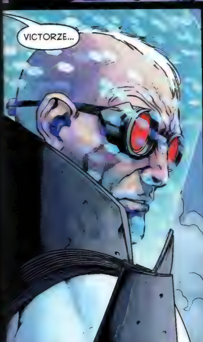






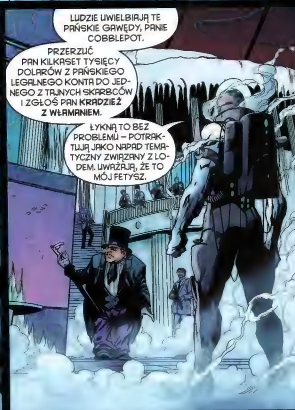

UCIEKAJCIE.




VICTORZE...


...TAK TRAKTUJESZ SWOICH PRZY-JACIÓŁ?


MOGŁEŚ UMÓWIĆ SIĘ NA SPOTKANIE. SPODZIE-WAŁEM SIĘ TELEFONU OD CHWILI, GDY O INCYDENCIE W ARKHAM DOWIEDZIAŁA SIĘ POLICJA.
WIESZ, ILE MNIE BĘDZIE TO KOSZTO-WAĆ?
CO MAM POWIEDZIEĆ POLICJI, KTÓRA BEZ WĄTPIENIA POJAWI SIĘ TU ZA KILKA MINUT?

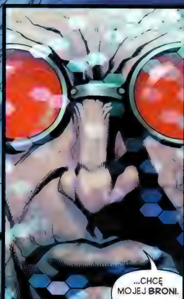

LUDZIE UWIELBIAJĄ TE PAŃSKIE GAWĘDY, PANIE COBBLEPOT.
PRZERZUĆ PAN KILKASET TYSIĘCY DOLARÓW Z PAŃSKIEGO LEGALNEGO KONTA DO JED-NEGO Z TAJNYCH SKARBCÓW I ZGŁOŚ PAN KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.
ŁYKNĄ TO BEZ PROBLEMU – POTRAKTU-JĄ JAKO NAPAD TEMA-TYCZNY ZWIĄZANY Z LO-DEM. UWAŻAJĄ, ŻE TO MÓJ FETYSZ.

OCZYWIŚCIE. ELEGANCKIE ROZWIĄZANIE.
MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE TYM RAZEM, VICTORZE, WYGLĄDASZ... **INACZEJ**. CZEGO CHCESZ?



W DZIECIŃSTWIE EKSPERYMENTOWAŁEM NA ZWIERZĘTACH Z OKOLICY.
ZAMRAŻAŁEM IM RÓŻNE CZŁONKI – Z REGUŁY ŁAPĘ ALBO OGON. MOCZYŁEM JE I ZAMIENIAŁEM W LÓD. PÓŹNIEJ OBSERWOWAŁEM, JAK ZMIENIAŁO TO ŻYCIE TYCH ZWIERZĄT.
PTAKI BYŁY NAJBARDZIEJ BEZBRONNE. WIEDZIAŁEŚ, ŻE JEŚLI PTAK NA SKUTEK ODMROŻENIA STRACI CHOĆBY JEDEN PALEC, UMRZE Z BEZRADNOŚCI?
TYLKO JEDEN PALEC.
TAK TYLKO **PYTAŁEM**.









POSTARAJ SIĘ, BY TA „KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM" WYGLĄDAŁA, JAK NALEŻY, VICTORZE. NIE CHCĘ SIĘ PÓŹNIEJ TŁUMACZYĆ.

JAK SOBIE ŻYCZYSZ.









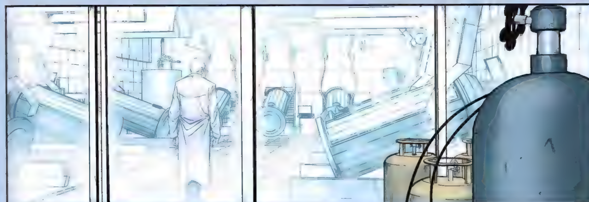
LABORATORIA WAYNE'A.
SZEŚĆ LAT TEMU...
„...ZEMSTĘ NA BRUSIE WAYNIE"...
DOKTORZE FRIES – OTO BRUCE WAYNE, NASZ SYN MARNOTRAWNY.
DR VICTOR FRIES PROWADZI MAŁĄ PRACOWNIĘ KRIOGENICZNĄ. UMIEŚCILIŚMY JĄ POD NASZYMI GŁÓWNYMI LABORATORIAMI. PEŁNO TU MROŻONYCH GŁÓW.
DOKTORZE, JEŚLI PAN POZWOLI – OPROWADZAM NASZEGO GOŚCIA PO JEGO KRÓLESTWIE. NIEDAWNO WRÓCIŁ DO GOTHAM.
OCZYWIŚCIE, PROSZĘ BARDZO. BYŁ PAN NA WAKACJACH?
MOŻNA TO TAK UJĄĆ. PRAWDA, LUCJUSZU?
PAN WAYNE DŁUŻSZY CZAS PRZEBYWAŁ POZA KRAJEM, DOKTORZE.
PROSZĘ MI WYBACZYĆ. NIE WYCHODZĘ ZBYT CZĘSTO Z LABORATORIUM. TERAZ PRZYPOMNIAŁEM SOBIE, ŻE SŁYSZAŁEM COŚ W WIADOMOŚCIACH O PAŃSKIM POWROCIE.
PROSZĘ SIĘ TYM NIE PRZEJMOWAĆ, DOKTORZE. PODOBNO ZAJMUJE SIĘ PAN TU CZYMŚ WAŻNYM?
ZGADZA SIĘ. POSTĘPY, JAKIE POCZYNILIŚMY W PRZYWRACANIU DO ŻYCIA ZAMROŻONYCH...
„ZAMROŻONYCH"? LUCJUSZU, WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE LABORATORIUM MIAŁO ZREZYGNOWAĆ Z KRIONIKI, ZAMROŻONYCH MUMII ITP., NA RZECZ NOWSZYCH, BARDZIEJ WYSPECJALIZOWANYCH OBSZARÓW DZIAŁALNOŚCI TAKICH JAK WITRYFIKACJA TKANEK.
MIELIŚMY CHYBA PRZENIEŚĆ RESZTĘ ZAMROŻONYCH CIAŁ DO LABORATORIUM WYDZIAŁU NAUK BIOLOGICZNYCH UNIWERSYTETU W GOTHAM.
WYRAZIŁEM SIĘ WYSTARCZAJĄCO JASNO. NIE PODOBA MI SIĘ NASZE ZAANGAŻOWANIE W TEN RODZAJ BADAŃ.
PANIE WAYNE, MOŻEMY KONTYNUOWAĆ OBA PROJEKTY! MOŻEMY ZAJMOWAĆ SIĘ DZIEDZINAMI TAKIMI JAK WITRYFIKACJA, A ZARAZEM OPRACOWYWAĆ METODY OŻYWIANIA LUDZI ZAMROŻONYCH.
OBA... PROSZĘ UWAŻAĆ, DOKTORZE. BĘDZIEMY MIELI NA PANA OKO, DOPÓKI NIE ZDECYDUJEMY, CO ZROBIĆ Z PAŃSKIM PROJEKTEM.

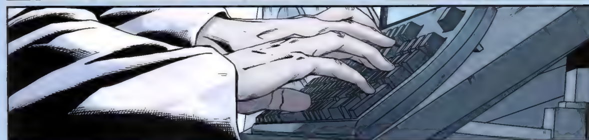

WRÓCĘ DO SWOICH ZAJĘĆ. PANOWIE, BYŁO MIŁO...
DOKTORZE FRIES...


W PORZĄDKU, LUCJUSZU. DOKTORZE FRIES, PROSZĘ WYBACZYĆ, JEŚLI PRZEKROCZYŁEM MOJE KOMPETENCJE.
DAWNO MNIE NIE BYŁO, STRACIŁEM NIECO TOWARZYSKIEJ OGŁADY. MIŁO BYŁO PANA SPOTKAĆ. PROSZĘ DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO.


TRZYMAJCIE SIĘ CIEPŁO.








MOJA NORO... NIE PRZEJMUJ SIĘ, NIE ODBIORĄ MI CIEBIE.
NIE POZWOLĘ IM NA TO.

ZNAJDĘ SPOSÓB, BY PRZYWRÓCIĆ CIĘ DO ŻYCIA.

MOŻEMY JUŻ WYLECZYĆ TWOJE SERCE, UKOCHANA. OPRACOWANO NOWE TECHNIKI MEDYCZNE. MUSZĘ CIĘ TYLKO WYBUDZIĆ. JESTEM JUŻ BARDZO BLISKO, NORO. BARDZO BLISKO.
ZIMNO TRZYMAŁO CIĘ OD TAK DAWNA. ALE JUŻ WKRÓTCE WYBUDZĘ CIĘ ZE SNU, JAK KRÓLEWNĘ Z BAŚNI...

„...I WYCIĄGNĘ CIĘ Z LODU".
NORO...
UDAŁO MI SIĘ, KOCHANIE. STWORZYŁEM **DOSKONAŁĄ FORMUŁĘ**.
ZADZIAŁAŁA NA NIEUMARŁYCH ŻOŁNIERZY TRYBUNAŁU SÓW. Z PEWNOŚCIĄ SPRAWI, ŻE ZNOWU BĘDZIEMY RAZEM.
NIE...
WAYNE... NIECH NO TYLKO CIĘ DORWĘ...
PRZYKRO NAM, ALE PAN WAYNE JEST NIEDOSTĘPNY...

KURCZĘ, CHYBA OD MIESIĘCY NIKT NIE SCHODZIŁ DO TEGO LABORATORIUM.

ISTNIEJE ONO TYLKO DLATEGO, ŻE NIE MA ZA DUŻO MIEJSC, DO KTÓRYCH MOŻNA BY WYSŁAĆ TYLU ZAMROŻONYCH LUDZI.

JEŚLI SZUKA PAN PRACY, PANIE FREEZE, TO KADRY WSTRZYMAŁY REKRUTACJĘ.





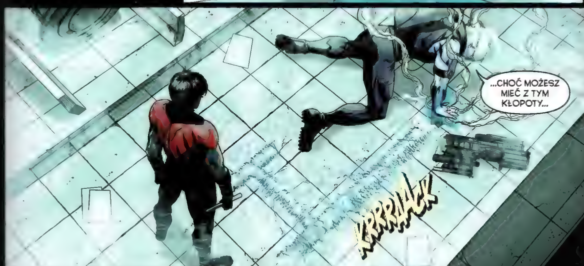

JAK CHCECIE.


KRAK


JEŚLI ZAMIERZAŁEŚ ZWRÓCIĆ NA SIEBIE UWAGĘ, WYSTARCZYŁO NAŁOŻYĆ MASKĘ SOWY.


ALE TY MASZ JUŻ DOŚĆ ZABAWY Z TRYBUNAŁEM, CO? HA!


ŚMIEJ SIĘ...


...CHOĆ MOŻESZ MIEĆ Z TYM KŁOPOTY...
KRRRAACK


WABOOSH
...GDY ZAMARZNĄ CI PŁUCA!
OCH, NA LITOŚĆ BOSKĄ...


...ZAMKNIECIE SIĘ W KOŃCU?




ROBINIE, NIE!


AARGH!


NIE WĄTPIĘ, ŻE WASZ DOBROCZYŃCA ZNAJDZIE ŚRODKI, BY ODMROZIĆ TWOJEGO PRZYJACIELA.
ALE JEŚLI NIE DOSTANĘ INFORMACJI, O KTÓRĄ PROSIŁEM, ROZBIJĘ MU DŁOŃ NA KAWAŁKI.

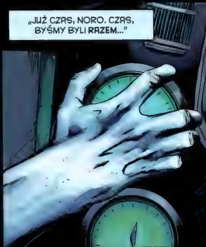

VICTORZE, TU BRUCE WAYNE. PUŚĆ CHŁOPCA.
WAYNE. POKAŻ SIĘ!

WJEDŹ WINDĄ NA OSTATNIE PIĘTRO, VICTORZE. POROZMAWIAMY O TYM W CZTERY OCZY.

GWARANTUJĘ PANU, PANIE WAYNE...

...ROZMAWIAĆ TO MY NIE BĘDZIEMY.

CO TY ROBISZ? LEĆ ZA NIM, IDIOTO!
SPOKOJNIE, ROBINIE... BATMAN CHCE TO ZAŁATWIĆ OSOBIŚCIE.


„JUŻ CZAS, NORO. CZAS, BYŚMY BYLI RAZEM..."



ALE TEN **NOWY ŚRODEK...** TO WŁAŚNIE NA NIEGO CZEKALIŚMY, UKOCHANA.






...NIE UDA CI SIĘ.


PAN WAYNE! NIE ROZUMIE PAN. TO NORA, MOJA ŻONA, I...

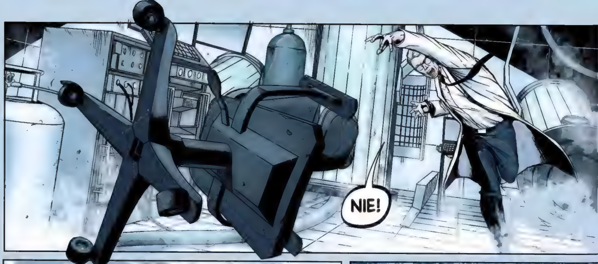

ROZUMIEM DOSKONALE, DOKTORZE FRIES. KILKA MIESIĘCY TEMU KAZAŁEM ZAMKNĄĆ TEN PROJEKT, A MIMO TO KONTYNUOWAŁ PAN PRACE NAD PRYWATNYMI EKSPERYMENTAMI.
PAŃSKIE METODY NIE ZOSTAŁY ZATWIERDZONE, A PAN CHCE PODAĆ SWÓJ ŚRODEK OSOBIE, KTÓRA NIE WYRAZIŁA NA TO ZGODY.
NIE MOGĘ POZWOLIĆ PANU NA ZABAWĘ W SZALONEGO NAUKOWCA I ZANIEDBYWANIE BADAŃ, DO WYKONANIA KTÓRYCH ZOSTAŁ PAN ZATRUDNIONY.

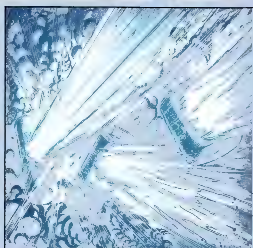

PROSZĘ, MUSI PAN ZROZUMIEĆ. MOJA NORA... TO JEDYNA KOBIETA, KTÓRĄ KOCHAŁEM.
A JEJ STAN... OPRACOWANO JUŻ ODPOWIEDNIE TERAPIE, KTÓRYCH NIE BYŁO, GDY JĄ ZAMROŻONO... MOŻNA PRZEPROWADZIĆ OPERACJĘ, ULECZYĆ JEJ CHORE SERCE.
TO WSZYSTKO DLA NIEJ, PANIE WAYNE. PROSZĘ POZWOLIĆ MI DZIAŁAĆ.


NIE, VICTORZE. ZADZWONIŁEM JUŻ PO POLICJĘ.


ALE ONA... NIE. NIE MOŻESZ! NIE MOŻESZ MI JEJ ODEBRAĆ!


MOGĘ. I ZROBIĘ TO. ZOSTANIE TUTAJ. A PAN WYJDZIE.


NIE!



VICTORZE, ZEJDŹ MI Z DROGI!

AAACH!

NOOO... RRRAAA.
NORA...
„TO NIESAMOWITE. NIGDY CZEGOŚ TAKIEGO NIE WIDZIAŁEM".

CHEMIKALIA CAŁKIEM **ODMIENIŁY** JEGO BIOLOGIĘ... WYGLĄDA NA TO, ŻE KAŻDA KOMÓRKA JEGO SKÓRY PRZEJMUJE I **PRZECHOWUJE** ZIMNO.

TEMPERATURA CIAŁA WYNOSI –5 STOPNI CELSJUSZA. TO NIEMOŻLIWE, ŻEBY NADAL **ŻYŁ**... GDYBY NIE JEGO KOSTIUM, CHYBABY UMARŁ.

CO SIĘ STANIE, JEŚLI ZNAJDZIE SIĘ W POBLIŻU ŹRÓDŁA CIEPŁA?

TRUDNO POWIEDZIEĆ. NAJPRAWDOPODOBNIEJ **UGOTUJE SIĘ ŻYWCEM.**

TSSSO...

CICHO. WYBUDZA SIĘ... GDZIE SĄ GOGLE?

CO...

PROSZĘ, TO POWINNO ZŁAGODZIĆ BÓL... OCZY NIE DO KOŃCA ODBIERAJĄ SYGNAŁY Z RESZTY CIAŁA.

BĘDZIE PAN MUSIAŁ NOSIĆ JE CAŁY CZAS, ŻEBY NIE ZAMARZŁY W OCZODOŁACH.

ROZUMIE MNIE PAN? MIAŁ PAN STRASZNY WYPADEK... CUD, ŻE PAN TO **PRZEŻYŁ**, PANIE FRIES.

O BOŻE! ON SIĘ UWOLNIŁ!

NIE, PROSZ... *AAGH!*

WAYNE...

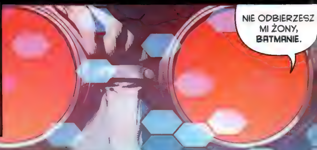
...BRUCE WAYNE!

„IDĘ PO CIEBIE".
NIE SCHOWA SIĘ PAN PRZEDE MNĄ, PANIE WAYNE.
ODDA MI PAN MOJĄ...
NORA?


TO KONIEC, VICTORZE.


ODŁÓŻ BROŃ I PODDAJ SIĘ. JUŻ.


TSSSS


NIE ODBIERZESZ MI ŻONY, BATMANIE.


BZZZZT


DOSYĆ TEGO!

WIESZ, ILU LUDZI DZISIAJ ZABIŁEŚ, VICTORZE?
ILU Z NICH MIAŁO **RODZINY**?
ILU Z NICH KOGOŚ **KOCHAŁO**?
TWIERDZISZ, ŻE KIERUJE TOBĄ MIŁOŚĆ. ALE WYDAJE MI SIĘ, ŻE NAWET NIE WIESZ, CO TO ZNACZY.
MIŁOŚĆ WYMAGA EMPATII. ZROZUMIENIA. **WSPÓŁCZUCIA.**
W TOBIE JEST TYLKO **NIENAWIŚĆ.**
JESTEŚ **SKOŃCZONY,** VICTORZE.
SKOŃCZĘ WTEDY, GDY WYSMARUJĘ KOSTIUM **KRWIĄ WAYNE'A** I WYJDĘ STĄD RAZEM Z MOJĄ **ŻONĄ**.




CSSSH




MOJA NORO... STWORZYŁEM DOSKONAŁY SPECYFIK, A TE PRZEKLĘTE SOWY PRZETESTOWAŁY GO DLA NAS.
JUŻ WKRÓTCE ZNAJDZIESZ SIĘ W MOICH RAMIONACH I RAZEM STANIEMY NAD TRUPEM WAYNE'A...




PAN WAYNE JEST BEZPIECZNY, DALEKO STĄD...
NORA TEŻ WKRÓTCE BĘDZIE BEZPIECZNA.


NIE ROZUMIESZ SPRAW, W KTÓRE SIĘ WTRĄCASZ, BATMANIE.


NIE POZWOLĘ, ŻEBYŚ STĄD Z NIĄ WYSZEDŁ.


NIE MASZ PRAWA STAWAĆ POMIĘDZY MĘŻCZYZNĄ A JEGO UKOCHANĄ!


VICTORZE, OBAJ WIEMY, ŻE TA KOBIETA NIE JEST TWOJĄ ŻONĄ.


KOCHAM JĄ.
JAK TO MOŻLIWE, VICTORZE? NIGDY SIĘ NIE SPOTKALIŚCIE.

NAZYWA SIĘ **NORA FIELDS**, URODZIŁA SIĘ W 1943 ROKU.

ROZPOZNANO U NIEJ NIEULECZALNĄ WADĘ SERCA. MIAŁA 23 LATA. WŁAŚNIE SKOŃCZYŁA STUDIA.

BYŁA ZARĘCZONA. MIAŁA WYJŚĆ ZA MŁODEGO PRAWNIKA.

JEJ RODZINA ZDECYDOWAŁA SIĘ PODDAĆ JĄ NOWEJ, KONTROWERSYJNEJ METODZIE LECZENIA – PEWNEGO DNIA NORA MIAŁA OBUDZIĆ SIĘ I ZACZĄĆ **NOWE ŻYCIE** W PRZYSZŁOŚCI, W KTÓREJ NIE CZEKAŁABY NA NIĄ ŚMIERĆ W WIEKU 25 LAT.

BYŁA **PIERWSZĄ** Z OSÓB, KTÓRE ZOSTAŁY PODDANE PROCESOWI KRIOPREZERWACJI, VICTORZE. DZIESIĘĆ LAT TEMU NAPISAŁEŚ O NIEJ PRACĘ DOKTORSKĄ.

ZATRUDNIŁEŚ SIĘ W WAYNE INDUSTRIES TYLKO DLATEGO, BY PRZEANALIZOWAĆ JEJ PRZYPADEK. BYŁA PRZECHOWYWANA W TYM BUDYNKU **OD LAT**.

„NIGDY JEJ NIE ZNAŁEŚ, A MIMO TO WRACASZ PO NIĄ RAZ ZA RAZEM".

„WRACASZ JAKO **MR. FREEZE**. CHCESZ URATOWAĆ UMIERAJĄCĄ ŻONĘ Z RĄK OKRUTNEGO BIZNESMENA, KTÓRY CI JĄ ODEBRAŁ".

„OBAJ WIEMY, ŻE TO **FARSA**, VICTORZE. ONA MOGŁABY BYĆ TWOJĄ BABCIĄ, NA LITOŚĆ BOSKĄ".

ZNAM JĄ LEPIEJ NIŻ INNI, BATMANIE! **KOCHAM JĄ!** PRZEZNACZONE JEST NAM BYĆ RAZEM!

NIE KOCHASZ JEJ! NIGDY NIE KOCHAŁEŚ!

JESTEŚ TYLKO SZALEŃCEM, KTÓRY CHWYTA SIĘ ILUZJI MIŁOŚCI DO JEDYNEJ RZECZY, NA KTÓREJ MU ZALEŻAŁO...

THUNK

...ZIMNA.

KOCHASZ ZIMNO, VICTORZE. NAWET GDYBY UDAŁO CI SIĘ JĄ WSKRZESIĆ, ZNISZCZYŁBYŚ JĄ.

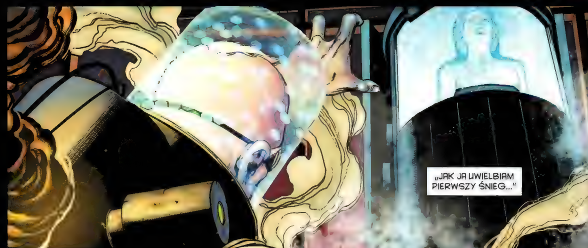
BO KOCHASZ IDEĘ. **OBSESJĘ.** A TO JESTEM W STANIE ZROZUMIEĆ.

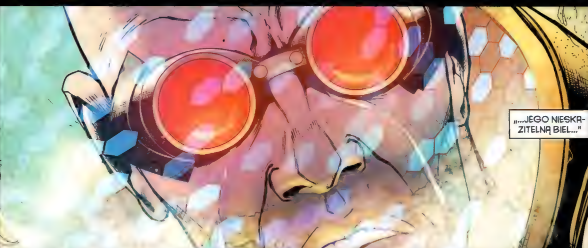
ALE TO KONIEC. TWÓJ KOSTIUM JEST PRZECIĄŻONY TWOIM **DOSKONAŁYM SPECYFIKIEM.**

ZWIĄZKIEM, ZA POMOCĄ KTÓREGO MIAŁEŚ NADZIEJĘ WYBUDZIĆ NORĘ, TAK JAK TRYBUNAŁ SÓW WSKRZESIŁ LEGION **SZPONÓW.**


TEMPERATURA TWOJEGO CIAŁA GWAŁTOWNIE ROŚNIE. WYDAJE MI SIĘ, ŻE PORUSZASZ SIĘ Z TRUDEM.


NIGHT-WING, FREEZE ZAŁATWIONY.
ŚCIĄGNIJ TU BATMOBIL, ZAWIEZIEMY GO DO ARKHAM.


„JAK JA UWIELBIAM PIERWSZY ŚNIEG...”

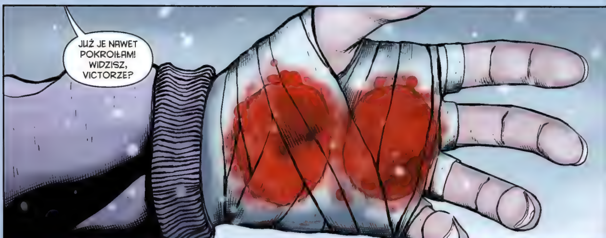

„...JEGO NIESKAZITELNĄ BIEL...”


...NIEZMĄCONĄ ŚLADAMI STÓP.

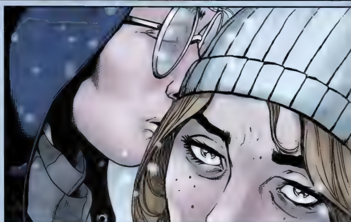
ZNOWU JEDZIEMY NA KONKURS LEPIENIA BAŁWANÓW, PRAWDA VICTORZE?
TAK, MATKO.

A GDZIE NASZE JABŁKO? ZAPOMNIAŁAM O NIM.
W PORZĄDKU, MATKO. DOSTANIEMY JEDNO NA MIEJSCU.
OCH, ALE ZE MNIE GŁUPTAS. PO WYPADKU WSZYSTKO MI SIĘ MIESZA. CO TO BYŁ ZA WYPADEK, VICTORZE?
NIEWAŻNE. JUŻ ZNALAZŁAM!

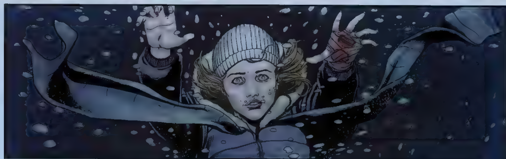
TU MAM NASZE JABŁUSZKO!

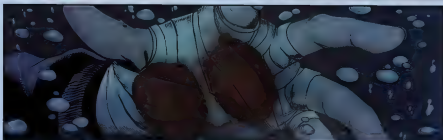

JUŻ JE NAWET POKROIŁAM! WIDZISZ, VICTORZE?


WIDZĘ, MATKO.




TERAZ ODPOCZ-NIJ.





ATAK NA TRYBUNAŁ

SCOTT SNYDER scenariusz **GREG CAPULLO** rysunki **JONATHAN GLAPION** tusz
okładka: **GREG CAPULLO I FCO PLASCENCIA**





Patrzycie na najdroższą prywatną rezydencję w Gotham City.

Na trzech ostatnich piętrach słynnego Powers Hotel znajduje się wyceniony na pięćdziesiąt osiem milionów dolarów apartament seniora rodu Powersów Josepha i jego żony Marii.

Miejsce to powstało w czasie wielkiego kryzysu i miało służyć jako twierdza przed gniewnymi masami. Były tu basen, kręgielnia i wykładana drewnem siłownia... Na balkonie mogły nawet cumować zeppeliny.

Do siedziby chronionej przez obsługę hotelową oraz prywatnych strażników i uzbrojonej w zakodowane, bezprzewodowe zabezpieczenia nigdy nie wszedł ktoś, kto nie zostałby zatrudniony bądź zaproszony przez rodzinę Powersów.

Aż do dziś.

DOBRY BOŻE...

OCHRONA!

OCHRONA! POMOCY, JESTEM...


...ZA KRA-
TAMI?

NIE... NIE MOŻESZ TU BYĆ. DZWONIĘ PO...

TO... TO NIE JOSEPHA.





ZASTRASZANIE ZADZIAŁAŁO, SIR. DZWONI DO MĘŻA.
MOŻESZ WYŚLEDZIĆ, GDZIE ON JEST, ALFREDZIE?
POWINNO MI SIĘ UDAĆ. CHOĆ SZYFROWANIA SYGNAŁU NA JEGO LINII NIE ZŁAMIEMY, MOŻEMY PODCZEPIĆ SIĘ POD JEJ TELEFON I ZLOKALIZOWAĆ ROZMÓWCĘ.
A SZPONY?
CRY
PRZENIOSŁEM ICH DO CHŁODNI, SIR.
WYGLĄDA NA TO, ŻE ZAPADLI W **ŚPIĄCZKĘ**.
DOBRZE.
DAJ MI ZNAĆ, KIEDY NAMIERZYSZ PANA POWERSA.

DZIWNE, SIR...
...CHYBA JEDNAK NIE ZLOKALIZUJEMY DRUGIEGO TELE-FONU.
JAK TO?
KTOŚ STWORZYŁ MARTWĄ STREFĘ O PROMIENIU PÓŁ KILOMETRA. WIEM, ŻE ROZMÓWCA GDZIEŚ TAM JEST, ALE NIC WIĘCEJ...
GDZIE TA STREFA?
NA POŁUDNIU GOTHAM, SIR.
BLISKO PARK ROW?
TAK, I SĄDZĄC PO EMISJI POLA ZAKŁÓCAJĄCEGO, CENTRUM SYGNAŁU BĘDZIE GDZIEŚ W OKOLICY...
IRVINGTONA...
SŁUCHAM, SIR?
IRVING-TONA 77. TAM, GDZIE ZAWSZE BYŁO.
TAK... SKĄD PAN WIEDZIAŁ, SIR?
PANICZU BRUCE?

Henri Ducard, wielki detektyw, powiedział mi kiedyś, że w przypadku niektórych spraw miewał to dziwne wrażenie...

Pojawiło się dzisiaj, gdy Lincoln March dał mi listę nazwisk. Wszystko **zrozumiałem**, kiedy ujrzałem na niej nazwisko Josepha Powersa.

Nie tylko dlatego, że był odpowiedzialny za założenie ptaszarni w Gotham, wyjątkowej kolekcji rzadkich sów. Nie dlatego, że jego interesy wydawały się nieco **szemrane**. Ale dlatego, że czułem to w środku, miałem to **uczucie**.

A teraz pojawiło się znowu...

Wyjątkowe uczucie, które pojawia się, gdy wszystkie fragmenty układanki nagle zaczynają do siebie pasować, a rozwiązanie problemu staje się oczywiste.

To uczucie jest – jak określał to Ducard – jak „przypominanie" sobie faktów. Nie jest to odkrycie czegoś nowego, a bardziej przypomnienie sobie o czymś, o czym wiedziało się cały czas. O czymś, co było cały czas przed tobą.

To uczucie jest najlepszym dowodem na to, że masz odpowiedź, której szukałeś, mawiał Ducard.

...przy tym **budynku**.

Przyszedłem do **Domu przy Przystani**, gdy byłem chłopcem. Szukałem Trybunału Sów.

Wtedy nic nie znalazłem.

Tej nocy będzie inaczej.

Dzisiaj Trybunał upadnie.
Raz na zawsze.

Dosyć ukrywania się.
Koniec spiskowania
w cieniu.

Dziś zakończy się jego
historia. Piosenka o nim
zostanie zapomniana.
Jego nazwa zniknie
z historii Gotham.

Oni też to wiedzą. Pędzą,
by spotkać się tu w środku
nocy.

Alfred zameldował,
że wiele z prób
zabójstw zostało
udaremnionych. Więk-
szość Szponów Try-
bunału powstrzymano.

Przyparłem ich
do muru.

Żadnej ochrony,
żadnych pułapek...
nic mnie nie
powstrzyma.


Nie dzisiaj.
Nie...







NIECH WAS SZLAG...


„...NIECH WAS SZLAG TRAFI".



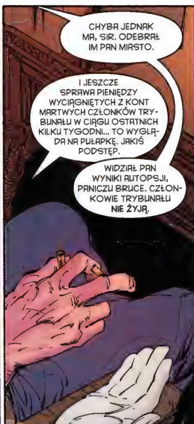

PANICZU BRUCE?


PAN JESZCZE NIEUBRANY. PROSZĘ NIE ZAPOMINAĆ, ŻE ZA NIECAŁĄ GODZINĘ MA PAN SPOTKANIE Z WYKONAWCAMI STARTUJĄCYMI W PRZETARGU NA BUDOWĘ NOWEGO PARKU.
MÓWIŁEM CI, ŻE CZEKAM NA KOSTIUM, ALFREDZIE.


CÓŻ, WYGLĄDA NA TO, ŻE SIĘ DO PANA PODKRADŁ, SIR.


MOŻE ODDA MI PANICZ TE MAKABRYCZNE PRZEDMIOTY, ODŁOŻĘ JE DO KASETKI. A PAN ZACZNIE MYŚLEĆ O DRZEWACH, STAWACH I MIEŚCIE PEŁNYM ZIELENI.

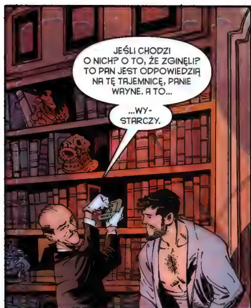

TO **NIE MA SENSU**, ALFREDZIE. ŻEBY CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU ODEBRALI SOBIE ŻYCIE, TAK PO PROSTU.


CHYBA JEDNAK MA, SIR. ODEBRAŁ IM PAN MIASTO.
I JESZCZE SPRAWA PIENIĘDZY WYCIĄGNIĘTYCH Z KONT MARTWYCH CZŁONKÓW TRYBUNAŁU W CIĄGU OSTATNICH KILKU TYGODNI... TO WYGLĄDA NA PUŁAPKĘ. JAKIŚ PODSTĘP.
WIDZIAŁ PAN WYNIKI AUTOPSJI, PANICZU BRUCE. CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU **NIE ŻYJĄ**.


COŚ MI TU NIE PASUJE, ALFREDZIE. KTOŚ SIĘ ZA TYM KRYJE. **CZUJĘ** TO. KTOŚ BLISKI, KTO BYŁ PRZY MNIE CAŁY CZAS.


TO MOŻLIWE, SIR. ALE ODPOWIEDZI POJAWIĄ SIĘ W SWOIM CZASIE. TERAZ ZNA PAN TOŻSAMOŚCI PRZYNAJMNIEJ **KILKORGA** WAŻNYCH CZŁONKÓW TRYBUNAŁU SÓW.
I CHOĆ ICH ORGANIZACJA, JAK PAN ODKRYŁ, JEST NAJWYRAŹNIEJ ZNACZNIE **WIĘKSZA** NIŻ TA GRUPA, JESTEM PEWIEN, ŻE W KOŃCU POSTAWI ICH PAN PRZED SĄDEM.
JEŚLI MOGĘ WYRAZIĆ SWOJE ZDANIE, SIR, TO MOŻE JEDYNA RZECZ, KTÓRA NIE PASUJE DO TEGO ZAKOŃCZENIA TO FAKT, ŻE TO **JEST** ZAKOŃCZENIE.
WIEM, ŻE GDY BYŁ PAN DZIECKIEM, MYŚLAŁ PAN, ŻE W TRYBUNALE SÓW ZNAJDZIE ROZWIĄZANIE TAJEMNICY MORDERSTWA SWOICH RODZICÓW. PODEJRZEWAM, ŻE I TERAZ MIAŁ PAN NADZIEJĘ NA ODKRYCIE ODPOWIEDZI.


SKĄD TEN POMYSŁ?


JEŚLI CHODZI O NICH? O TO, ŻE ZGINĘLI? TO PAN JEST ODPOWIEDZIĄ NA TĘ TAJEMNICĘ, PANIE WAYNE. A TO...
...WY-STARCZY.


A TERAZ PROSZĘ NAŁOŻYĆ TEN CHOLERNY KOSTIUM I WYNIEŚĆ SIĘ STĄD!
DOBRZE, DOBRZE. IDĘ JUŻ.


ZADZWOŃ DO ROBERTSA I POWIEDZ...


...POWIEDZ MU...
CO MU POWIEDZIEĆ, SIR?


PO-WIEDZ...

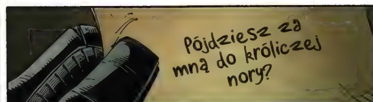

...ŻE NIE UDA MI SIĘ Z NIM SPOTKAĆ.
ALE, SIR, DOKĄD PAN...
LECĘ GO DORWAĆ, ALFREDZIE.


„KOGO, PANICZU BRUCE?"


„SIR? KOGO?"
„TEGO, KTÓRY JEST ODPOWIEDZIĄ".


„TEGO, KTÓRY STOI ZA TYM WSZYSTKIM. TEGO, O KTÓRYM ZAPOMNIAŁEM".




Pójdziesz za mną do króliczej nory?


JESTEM TUŻ ZA TOBĄ, STARY PRZYJACIELU.

Z lejami krasowymi zawsze jest kłopot. Formują się częściej, niż się ludziom wydaje.

W miastach pojawiają się wyjątkowo szybko. Często ich powstawanie wywołują nieszczelne rury lub zbyt ciężkie budynki.

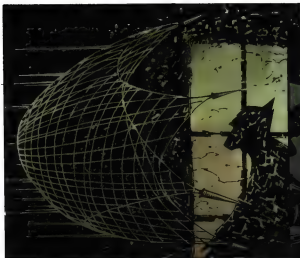
W Gotham też mamy taki lej. Tylko jeden. Prawdę mówiąc, to jedyny lej w całym hrabstwie.

I jest tuż pod tym miejscem.

Dom dziecka w Willowwood.

Dawno temu leczono tu dzieci cierpiące na choroby psychiczne i neurologiczne.

Zamknięto go osiemnaście lat temu, gdy dziura w ziemi pochłonęła kwatery sanitariuszy.
W kolejnych dniach po katastrofie prawda o Willowwood ujrzała światło dzienne.
Ujawniono nadużycia, których dopuszczano się na dzieciach. Zaniedbania. Dzieci. Samotne, nagie, zarośnięte brudem. Zostawione, by poumierały z głodu.
Teraz budynek stoi opustoszały, a dzieci sprawdzają swoją odwagę, próbując tu nocować.
Powiadają, że to smutek zagubionych dzieci spowodował powstanie zapadliska. Podobno gmach jest nawiedzany przez ich duchy.
Dziś prawie sam w to wierzę... jakkolwiek było, jestem tu, by złapać umarlaka.
JESTEM.





UCH!



POWIEDZ, BATMANIE...
KIM...



KIM JESTEM?



NIE WIEM. ALE NIE JESTEŚ LINCOLNEM MARCHEM. BO LINCOLN MARCH NIE ISTNIEJE.
TO SZTUCZNY TWÓR PODSTAWIONY PRZEZ TRYBUNAŁ SÓW.



DOBRZE. SKORO NIE JESTEM LINCOLNEM MARCHEM, TO KIM JESTEM?

JESTEŚ **ZDRAJCĄ I ZŁODZIEJEM.** BYŁEŚ CZŁONKIEM TRYBUNAŁU SÓW, ALE ICH **ZDRADZIŁEŚ.** I TO WTEDY, GDY WSZYSTKO SIĘ SYPAŁO.

WZIĄŁEŚ PIENIĄDZE OD WYSOKO POSTAWIONYCH CZŁONKÓW TRYBUNAŁU, ZAPROSIŁEŚ ICH NA SESJĘ NADZWYCZAJNĄ I **OTRUŁEŚ.** UPOZOROWAŁEŚ WSZYSTKO TAK, BY WYGLĄDAŁO NA SAMOBÓJSTWO.

TYMCZASEM DODAŁEŚ **WŁASNE NAZWISKO** DO LISTY CELÓW, SPROWADZIŁEŚ SOBIE NA KARK JEDNEGO ZE SZPONÓW I SFINGOWAŁEŚ WŁASNĄ ŚMIERĆ...

NIE **UDAWAŁEM.**

NIE, NIE UDAWAŁEŚ. PRZED ATAKIEM ZAŻYŁEŚ **SUROWICĘ.** ZWIĄZEK, KTÓRY **OŻYWIAŁ** SZPONY.

TRYBUNAŁ BĘDZIE CIĘ SZUKAŁ, LINCOLNIE. LUDZIE, KTÓRYCH ZABIŁEŚ, BYLI **TYLKO GARSTKĄ** SPOŚRÓD...

OCZYWIŚCIE, ŻE BĘDĄ MNIE SZUKAĆ... ALE TERAZ, CHE, CHE, RACZEJ TRUDNO BĘDZIE MNIE ZABIĆ.

WIESZ, BRUCE, PRZEZ JAKIŚ CZAS BYŁA MOWA O TYM, BY WYSZKOLIĆ **NOWEGO SZPONA.** JESZCZE ZANIM OPRACOWANO SUROWICĘ UMOŻLIWIAJĄCĄ WYBUDZANIE SZPONÓW Z PRZESZŁOŚCI. ZAPROJEKTOWANO NAWET KOSTIUM.

MOCNY I NOWOCZESNY. MIAŁ **DORÓWNYWAĆ** KOSTIUMOWI BATMANA.

ALE ODCHODZIMY OD TEMATU...

...OPOWIADASZ MI O TYM, CO **ZROBIŁEM.**

A NIE MÓWISZ, KIM JESTEM.

TO JAK, BRUCE? **KIM JESTEM?** WIEM, ŻE MASZ TEORIĘ.

MOJA TEORIA? BYŁEŚ TU KIEDYŚ PACJENTEM.

DOBRZE.

POWIEDZ, JAK DO TEGO DOSZEDŁEŚ.

SNIP

LUDZIE TACY JAK TY – **PRZESTĘPCY** – ZAWSZE ZOSTAWIAJĄ **WSKAZÓWKI**.

NIE PRZEZ NIECHLUJSTWO, ALE DLATEGO, ŻE JESTEŚ EGOCENTRYKIEM. LUBISZ **SZYDZIĆ** Z TYCH, KTÓRZY CIĘ ŚCIGAJĄ.

STĄD TEN LEJ. HISTORIA, KTÓRĄ OPOWIEDZIAŁEŚ MI, KIEDY ODWIEDZIŁEM CIĘ W SZPITALU, PO TYM, JAK ZAATAKOWANO NAS W STAREJ WAYNE TOWER. **PODPUSZCZAŁEŚ**, ŻEBYM BLIŻEJ CI SIĘ PRZYJRZAŁ.

WIEDZIAŁEŚ, ŻE DOKUMENTY PRZYGOTOWANE PRZEZ TRYBUNAŁ SÓW BYŁY ZBYT DOBRE, BY WYKRYĆ FAŁSZERSTWO, ALE MIMO TO ZOSTAWIŁEŚ WSKAZÓWKĘ.

PRAWDĘ W ŚRODKU KŁAMSTWA.

PRAWDA W ŚRODKU KŁAMSTWA. TO TAK SAMO JAK Z TOBĄ. GDY ZOBACZYŁEM, JAK WALCZYSZ ZE SZPONEM W TRAKCIE NASZEGO PIERWSZEGO SPOTKANIA. MIAŁEŚ BYĆ **ŁATWYM CELEM**.

TRYBUNAŁ POZWOLIŁ MI PRZY TYM BYĆ. OBSERWOWAĆ. A KIEDY ZROZUMIAŁEM, KIM JESTEŚ... ŻE JESTEŚ **BATMANEM**... WTEDY WIEDZIAŁEM, CO MUSZĘ ZROBIĆ. CZYM MUSZĘ SIĘ **STAĆ**.

ALE UJRZAŁEM TEŻ, CZYM BYŁ TRYBUNAŁ. MÓWILI, ŻE SZPON ZAATAKOWAŁ MNIE PRZEZ PRZYPADEK, ŻE SIĘ POMYLIŁ, ALE I TO KŁAMSTWO PRZEJRZAŁEM.

NO, TO KIM JESTEM, BRUCE? ŚMIAŁO. BYŁEM TU PACJENTEM, A TRYBUNAŁ MNIE PRZYGARNĄŁ... **DLACZEGO?**

BO NIC NIE MIAŁEŚ. SOWY MOGŁY CIĘ WESPRZEĆ I KONTROLOWAĆ. MOGŁY CIĘ STWORZYĆ OD NOWA. ICH WŁASNY KANDYDAT. **LINCON MARCH**.

NIE! BYŁO TAK, BO BYŁEM TYM, KIM BYŁEM! **KIM JESTEM...**

DENERWUJESZ MNIE, BRUCE. UNIKASZ ODPOWIEDZI NA PYTANIE. ZADAM CI INNE: CO SPRAWIŁO, ŻE TRAFIŁEŚ DO KOSTNICY?

...

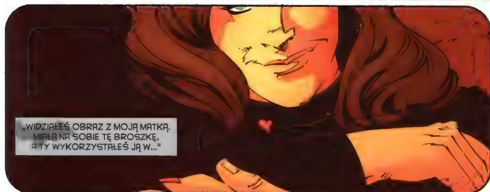
MÓW!



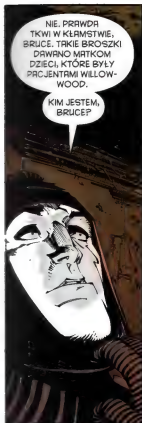








* PATRZ: *BATMAN*, TOM 1, *TRYBUNAŁ SÓW*








JA NIE MAM BRATA.


ALE MIAŁEŚ MIEĆ, PAMIĘTASZ? WIEM, ŻE TAK. PRZYPOMNIJ SOBIE. BYŁEM TAM, W BRZUCHU MATKI... ALE MIAŁA WYPADEK, BRUCE. PAMIĘTASZ?
BYŁEŚ TAM. URODZIŁEM SIĘ WCZEŚNIEJ, W BÓLU. NASI RODZICE UKRYLI MNIE TUTAJ. W WILLOWWOOD. Z DALA OD ŚWIATA MIAŁEM DOCHODZIĆ DO SIEBIE.


LINCOLN, NIE MAM POJĘCIA, O JAKIEJ HISTORII WYMYŚLONEJ PRZEZ TRYBUNAŁ MÓWISZ. ALE SOWY POPEŁNIŁY BŁĄD.
MOI RODZICE BY TEGO NIE ZROBILI. NIE UMIEŚCILIBY DZIECKA, CHOREGO CZY NIE, W TAKIM MIEJSCU.


W CZASACH, GDY WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK, TO MIEJSCE TAK NIE WYGLĄDAŁO. TO BYŁ NAJLEPSZY SZPITAL DZIECIĘCY.
DOPÓKI FINANSOWANIE SIĘ NIE SKOŃCZYŁO. GDY NAJWIĘKSI OFIARODAWCY SZPITALA UMARLI. PAŃSTWO THOMAS I MARTHA WAYNE. TRAGICZNIE ZASTRZELENI W ZAUŁKU.


CHCIAŁEŚ WIEDZIEĆ, CZY TRYBUNAŁ MIAŁ COŚ WSPÓLNEGO ZE ŚMIERCIĄ NASZYCH RODZICÓW. ODPOWIEDŹ BRZMI: NIE. NIE MIAŁ. TO BYŁA TYLKO TWOJA WINA, BRACIE.
I ZAPŁACISZ ZA TO.
SKOŃCZ PRZECINAĆ SIEĆ. I ZAŁATWMY TO, RAZ NA ZAWSZE... ZA MIASTO GOTHAM.
JAK WAYNE Z WAYNEM.
OSZALAŁEŚ.




JAK BRAT Z BRATEM...


JAK SOWA Z NIETOPERZEM!

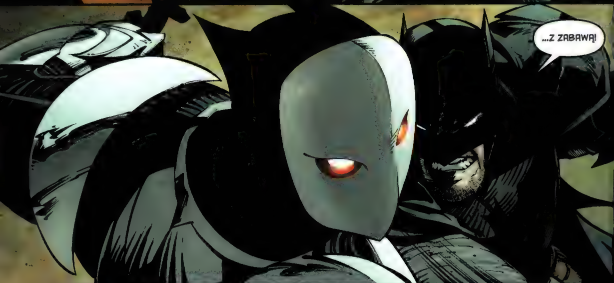
STRÓŻ BRATA MEGO SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
UPADEK DOMU WAYNE'ÓW SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz RAFAEL ALBUQUERQUE rysunki
okładka: GREG CAPULLO




TYLKO NA TYLE CIĘ STAĆ, BRACIE? CZY WYDAJE CI SIĘ, ŻE TO ZABAWA?

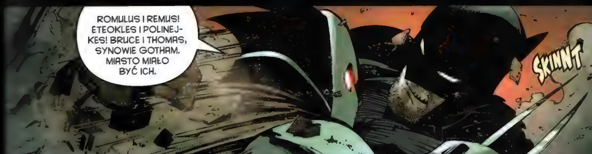

NIE JESTEŚ MOIM BRATEM.

JESTEŚ SZALEŃCEM W PTASIM PRZE-BRANIU...

...A JA JUŻ DAWNO TEMU SKOŃ-CZYŁEM...

...Z ZABAWĄ!

TERAZ MOJA KOLEJ?
DOBRZE.


TO HISTORIA STARA JAK ŚWIAT, BRUCE. DWÓCH BRACI. POTOMKÓW SZANOWANEJ RODZINY.


ROMULUS I REMUS! ETEOKLES I POLINEJ-KES! BRUCE I THOMAS, SYNOWIE GOTHAM. MIASTO MIAŁO BYĆ ICH.
SKINNT


ALE W TYCH OPOWIEŚCIACH JEDEN Z BRACI ZAWSZE ROBI SIĘ PAZERNY I SIĘGA PO WSZYST-KO, PRAWDA?


ZAGARNIA MIASTO DLA SIEBIE, ZAPO-MINA O RO-DZINIE.
I PORZUCA POKONANEGO BRATA. TY ZRO-BIŁEŚ PODOB-NIE.


TA HISTORIA MA JEDNAK NIESPO-DZIEWANE ZAKOŃCZENIE, BRUCE! BO TYM RAZEM DRUGI BRAT W KOŃCU WYGRYWA!


W PORZĄDKU, LINCOLN...

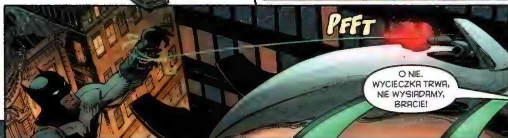

...SKORO TAK BARDZO CHCESZ ZOSTAĆ MOIM POKONANYM BRATEM...


...TO SZY-KUJ SIĘ NA UPADEK!

→KHE← CHCESZ NAJPIERW SPĘDZIĆ TROCHĘ CZASU RAZEM?
JASNE! CZEMU NIE!

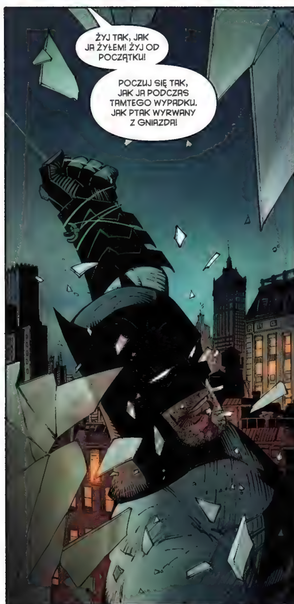









...WITAJ PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA, BRUCE!


ŻYJ TAK, JAK JA ŻYŁEM! ŻYJ OD POCZĄTKU!
POCZUJ SIĘ TAK, JAK JA PODCZAS TAMTEGO WYPADKU. JAK PTAK WYRWANY Z GNIAZDA!


TERAZ JESTEŚ DZIECKIEM. DORASTASZ, ALE COŚ JEST NIE TAK. COŚ TU NIE GRA. NIE MOŻESZ SIĘ RUSZAĆ, NIE MOŻESZ MÓWIĆ.
ALE MOŻESZ PATRZEĆ. OBSERWUJESZ ŚWIAT PRZEZ NIEWIELKĄ SZCZELINĘ POMIĘDZY POWIEKAMI...
WSZYSTKIM WYDAJE SIĘ, ŻE ŚPISZ. CZE-KAJĄ, AŻ UMRZESZ... POWINIENEŚ TO ZROBIĆ LADA CHWILA! ALE NIE UMIERASZ...
...BO W ŚRODKU ŻYJESZ! NIE ŚPISZ! NIE WIESZ NAWET, KIM JESTEŚ, ALE CZUJESZ, ŻE JESTEŚ KIMŚ WAŻNYM!


ALE KIM? KIM JESTEŚ?
JEST JESZCZE TA KOBIETA. CZĘS-TO PRZYCHODZI. SIADA NA TWOIM ŁÓŻKU. WIESZ, ŻE TO TWOJA MATKA. TO ONA JEST KLU-CZEM!
ALE NIE MOŻESZ SIĘ ODE-ZWAĆ, NIE MOŻESZ SIĘ RUSZYĆ!

PEWNEGO DNIA POJAWIA SIĘ W TELEWIZJI. I JUŻ **WIESZ**!

TO **OBJAWIENIE**! NAGLE WIESZ, KIM JESTEŚ, BO SOWY TEŻ TAM SĄ. **SZEPCĄ** DO CIEBIE W NOCY.

MÓWIĄ CI, CO JUŻ I TAK **WIEDZIAŁEŚ** – JESTEŚ **THOMAS WAYNE JR**, SYN TEGO MIASTA!

TWOI RODZICE ODESZLI, ALE MASZ BRATA! TWÓJ **BRAT** NADAL ŻYJE!

I MYŚLISZ SOBIE: „PRZYJDZIE PO MNIE, PRAWDA? PRZYJDZIE PO MNIE..."

CZEKASZ DŁUGIE GODZINY KAŻDEGO DNIA, SOWY CIĄGLE SZEPCĄ, A DOM ZAMIENIA SIĘ W PIEKŁO.

ALE BRAT NIE NADCHODZI. PRZYCHODZĄ TYLKO **SOWY**, A WKRÓTCE TO ONE RATUJĄ CIĘ Z TEGO MIEJSCA, ZACZYNAJĄ POMAGAĆ CI W LECZENIU, W DOCHODZENIU DO SIEBIE.

NADAL JEDNAK CZEKASZ NA BRATA... **MUSI** CIĘ PAMIĘTAĆ! WIESZ, ŻE PAMIĘTA! ALE SŁYSZYSZ JEDYNIE TYKANIE ZEGARA. WIELKI KOŚCIELNY DZWON DZWONI... ***BONG! BONG! BONG!***

BONG

W KOŃCU GODZISZ SIĘ Z TYM. TWÓJ BRAT WYRZUCIŁ CIĘ Z PAMIĘCI, BY MIEĆ TO WSZYSTKO – **CAŁE MIASTO**. I AKCEPTUJESZ TĘ WŁASNĄ, **ODWRÓCONĄ METROPOLIĘ**...

TO DO NIEJ WYSŁAŁ CIĘ TWÓJ BRAT. JEST BLADYM ODBICIEM MIASTA, DO KTÓREGO LUDZIE WCHODZĄ, ALE **NIGDY GO NIE OPUSZCZAJĄ**. TO GOTHAM, KTÓRE **WIĘZI** CIĘ NA MIEJSCU!

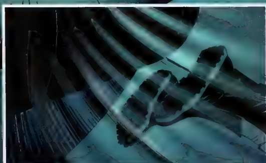


I TU **KOŃCZY** SIĘ NASZA WYCIECZKA, BRACIE!

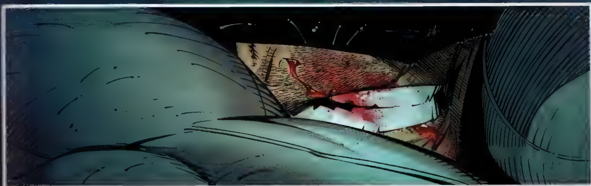
BĘDĘ PATRZYĆ, JAK TWOJE SZCZĄTKI WYLATUJĄ Z DRUGIEJ STRONY I SPADAJĄ NA MIASTO, O KTÓRYM **MYŚLAŁEŚ**, ŻE ZNASZ JE TAK DOBRZE...




W PORZĄDKU, BRUCE! MOŻESZ PUŚCIĆ!

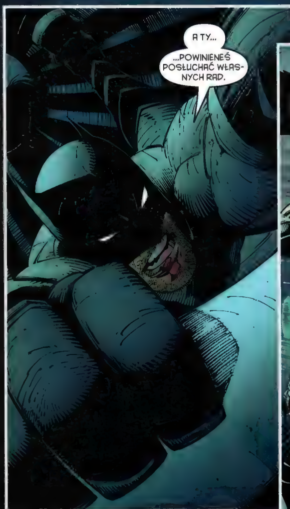



TWÓJ BRAT CIĘ PILNUJE. TAK JAK ZAWSZE.



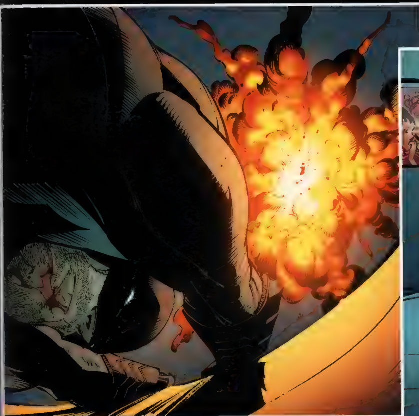

MUSIAŁEŚ CZASAMI COŚ CZUĆ, BRUCE... MIAŁEŚ WRAŻENIE, ŻE KTOŚ CIĘ OBSERWUJE?

TO BYŁEM JA. OBSERWOWAŁEM CIĘ DNIAMI I NOCAMI, PRZEKLINAŁEM, ŻE MNIE NIE WIDZISZ, ŻE SIĘ NIE OGLĄDASZ! NIENAWIDZIŁEM CAŁYM SERCEM!
Z NOSEM PRZY ZIEMI DOGLĄDAŁEŚ SWOJEGO MAŁEGO KRÓLESTWA... JA W TYM CZASIE UMACNIAŁEM SWOJĄ POZYCJĘ WŚRÓD SÓW. SZYKOWAŁEM SIĘ, BY STAĆ SIĘ ICH KRÓLEM!
CAŁY TEN CZAS POWINIENEŚ OGLĄDAĆ SIĘ ZA SIEBIE!


A TY...
...POWINIENEŚ POSŁUCHAĆ WŁAS-NYCH RAD.


HA! CO TO MA ZNA...


NIE...

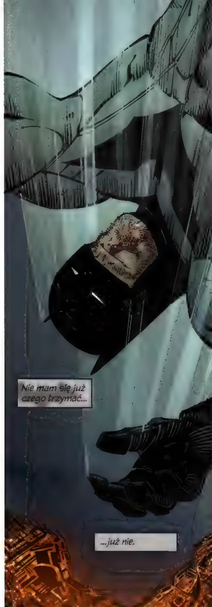


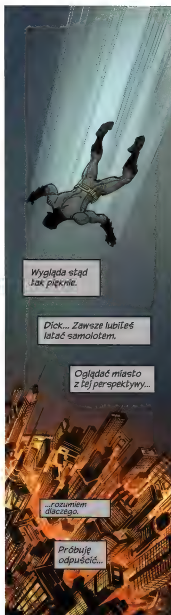






Kostium wysiadł.
Nie ma mocy. Nic nie zostało.
Nie utrzymam się dłużej...

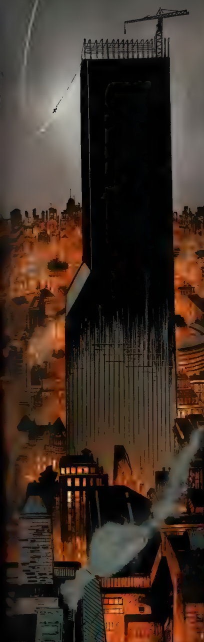

Nie mam się już czego trzymać...
...już nie.


Wygląda stąd tak pięknie.
Dick... Zawsze lubiłeś latać samolotem.
Oglądać miasto z tej perspektywy...
...rozumiem dlaczego.
Próbuję odpuścić...

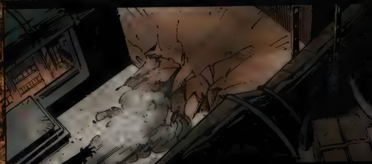

...ale nawet wtedy...
...miasto...
...przywołuje mnie.
Ratuje mnie.
Przypomina mi, że wciąż mamy zadanie do wykonania.


WYSTRZEL BATLINĘ!





-UCH!-





TY PO PROSTU NIE CHCESZ UMRZEĆ, CO, BRACIE?

CÓŻ, TYM RAZEM ZROBIĘ TO TAK, JAK TRZEBA.

TEN BUDYNEK **MIAŁ BYĆ** CENTRALNYM PUNKTEM TWOJEGO NOWEGO PROJEKTU? TERAZ STANIE SIĘ TWOIM **GROBOWCEM.**

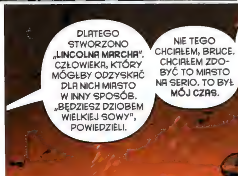
NASZYM GROBOWCEM. BRACI WAYNE'ÓW. ALE JA POWRÓCĘ.

ZWIĄZEK W MOJEJ KRWI O TO ZADBA. A TY ZOSTANIESZ WIĘŹNIEM WŁASNEGO POŁAMANEGO CIAŁA.




NIE BYŁO CIĘ PRZEZ LATA. WYJECHAŁEŚ, BY ZWIEDZAĆ ŚWIAT...
...I ZNIKNĄŁEŚ. TRYBUNAŁ TWIERDZIŁ, ŻE ZGINĄŁEŚ GDZIEŚ W HIMALAJACH LUB ZAUŁKACH PARYŻA.


BYŁEM WYLECZONY, A SOWY CHCIAŁY PRZEDSTAWIĆ MNIE MIASTU JAKO THOMASA WAYNE'A JUNIORA. Z ICH POMOCĄ MIAŁEM DOPROWADZIĆ NASZ RÓD NA SAM SZCZYT.
ALE WTEDY, NIESPODZIEWANIE... WRÓCIŁEŚ.
TRYBUNAŁ UZNAŁ, ŻE RODZINA WAYNE'ÓW ZNALAZŁA SIĘ W CENTRUM ZAINTERESOWANIA...


DLATEGO STWORZONO „LINCOLNA MARCHA". CZŁOWIEKA, KTÓRY MÓGŁBY ODZYSKAĆ DLA NICH MIASTO W INNY SPOSÓB. „BĘDZIESZ DZIOBEM WIELKIEJ SOWY", POWIEDZIELI.
NIE TEGO CHCIAŁEM, BRUCE. CHCIAŁEM ZDOBYĆ TO MIASTO NA SERIO. TO BYŁ MÓJ CZAS.
TERAZ WIEM, ŻE NIGDY MI SIĘ TO NIE UDA. ALE SKORO NIE MOGĘ BYĆ PRZYSZŁOŚCIĄ TEGO MIASTA, STANĘ SIĘ JEGO NIEODKRYTĄ PRZESZŁOŚCIĄ...


...BĘDĘ PRZESZŁOŚCIĄ, KTÓRA CIĘ DORWAŁA. GOTHAM UMARŁYCH, MIASTO DUCHÓW. MIASTO WSZYSTKICH, NA KTÓRYCH, W SWOJEJ IGNORANCJI, NIGDY SIĘ NIE OBEJRZAŁEŚ. BĘDĘ ICH PRZEDSTAWICIELEM.
UMRZYJ Z TĄ WIEDZĄ, BRACIE. TY? JESTEŚ TYLKO EPIZODEM SKAZANYM NA ZAPOMNIENIE.


JA JESTEM HISTORIĄ GOTHAM!


W KOŃCU... -KHE-


...COŚ, Z CZYM MOGĘ SIĘ ZGODZIĆ!
AGH!

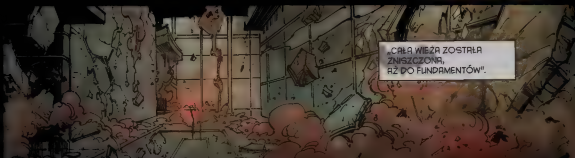
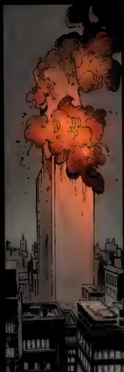
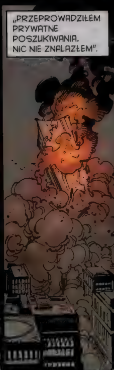

UCIEKAJ, BRUCE! UCIEKAJ PRZED PRAWDĄ!

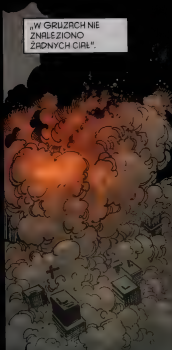

UCIEKAJ, TAK JAK TO ZAWSZE ROBIŁEŚ...


„...ALE KIEDY POCZUJESZ MROWIENIE NA KARKU, WIEDZ, ŻE IDĘ PO CIEBIE!"


„DORWĘ NAWET TWOJE ODBICIE W LUSTRZE!"





„CAŁA WIEŻA ZOSTAŁA
ZNISZCZONA,
AŻ DO FUNDAMENTÓW".


„PRZEPROWADZIŁEM
PRYWATNE
POSZUKIWANIA.
NIC NIE ZNALAZŁEM".

„ŻADNYCH OFIAR".

„W GRUZACH NIE
ZNALEZIONO
ŻADNYCH CIAŁ".

A SKĄD. CIESZĘ SIĘ, ŻE NIE BYŁO OFIAR.

SŁUCHAM?

HEH. TAK, JIM. PRAWDĘ MÓWIĘ. NIE, NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ TAM NIKOGO ZNALEŹĆ.

BRUCE?

MUSZĘ KOŃCZYĆ. W PORZĄDKU.

WŚLIZGNĄŁEM SIĘ, ZANIM ALFRED MÓGŁ MI POWIEDZIEĆ, ŻE CHCESZ POBYĆ SAM.

NIE PRZEJMUJ SIĘ. WPADŁEM TYLKO ŻEBY SKORZYSTAĆ Z KOMPUTERA.

ALEŻ SKĄD. CIESZĘ SIĘ, ŻE CIĘ WIDZĘ, DICK.

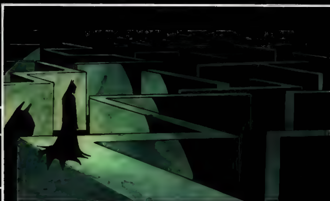
HM.

...CÓŻ... A NIE POWINIENEŚ. CHCIAŁEM ODDAĆ CI ZA TO, ŻE MNIE WTEDY WALNĄŁEŚ.

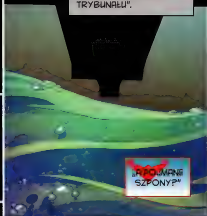
A SZCZERZE MÓWIĄC, WYGLĄDASZ LEPIEJ, NIŻ SIĘ SPODZIEWAŁEM... MOŻE NAJPIERW, PÓKI JESZCZE MOŻESZ MÓWIĆ, OŚWIECISZ MNIE, CO SIĘ STAŁO? CO Z TRYBUNAŁEM?

„NADAL PODĄŻAM ICH TROPEM, ŚLEDZĘ PRZELEWY PIENIĘŻNE. PRAWDA JEST TAKA, ŻE MAJĄ OSZAŁAMIAJĄCĄ ILOŚĆ ŚRODKÓW. A DO TEGO STARAJĄ SIĘ ZAMASKOWAĆ SWE ŚLADY... ALE DOBRZE WIEM, ŻE ONI TAM SĄ...”

„PORZĄDNIE OBERWALI, A JA ZADBAM O TO, BY BÓL NIE USTAWAŁ, DOPÓKI NIE ODNAJDĘ ICH WSZYSTKICH...”



„...I CAŁKOWICIE NIE WYMAŻE ISTNIENIA TRYBUNAŁU”.








POWIEDZIAŁ. ALE ZWAŻYWSZY NA TO, JAK OSTATNIO MAJĄ SIĘ SPRAWY MIĘDZY NAMI... NIE CHCIAŁEM SIĘ WTRĄCAĆ.

CHCIAŁEM, ŻEBYŚ WIEDZIAŁ.
WAYNE'OWIE MIELI JESZCZE JEDNO DZIECKO...


GDY MIAŁEM TRZY LATA, A MATKA BYŁA W CIĄŻY, MIELIŚMY WYPADEK SAMOCHODOWY. NIE... NIE PAMIĘTAM GO. ALE POZOSTAŁY AKTA.
MATKA URODZIŁA WCZEŚNIAKA. CHŁOPIEC BYŁ CHORY. DO KOŃCA ŻYCIA MIAŁ BYĆ ROŚLINĄ – O ILE PRZEŻYŁBY SZOK PO NARODZINACH.

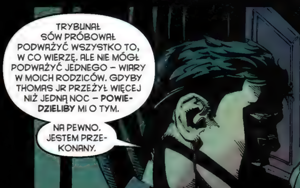
ALE NIE PRZEŻYŁ?

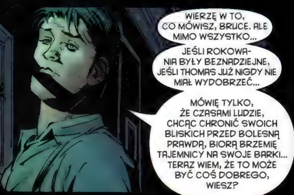
ŻYŁ...
...JEDNĄ NOC.

WEDŁUG KARTOTEKI SZPITALA PORÓD ZOSTAŁ WYMUSZONY. DZIECKU NADANO IMIĘ I NATYCHMIAST INTUBOWANO.
UMARŁO DWANAŚCIE GODZIN PÓŹNIEJ.
ALE TEJ JEDNEJ NOCY, TU – W GOTHAM, MIAŁEM BRATA.
WYBACZ, BRUCE, NIE CHCIAŁBYM GRAĆ ADWOKATA DIABŁA, ALE CZY JEST MOŻLIWE, BY TWÓJ BRAT...
PRZEŻYŁ PIERWSZĄ NOC W SZPITALU? A PÓŹNIEJ MOI RODZICE W TAJEMNICY PRZENIEŚLI GO DO WILLOWWOOD? PYTASZ, CZY MOGLI **SFAŁSZOWAĆ** KARTOTEKI?
NIE SĄDZĘ. PRZEPROWADZIŁEM DOCHODZENIE, SPRAWDZIŁEM AKTA POD WIELOMA KĄTAMI – NIE BYŁO ŚLADÓW, BY BYŁY SFAŁSZOWANE.
ŚWIETNIE. NO TO MASZ SWOJĄ ODPOWIEDŹ. MOŻESZ O TYM ZAPOMNIEĆ.
UDAŁO MI SIĘ JEDNAK DOTRZEĆ DO ORYGINALNYCH AKT Z WILLOWWOOD. TYDZIEŃ PO ŚMIERCI THOMASA NA ODDZIALE POJAWIŁO SIĘ NOWE DZIECKO. JEGO TOŻSAMOŚĆ POZOSTAJE NIEZNANA.
SĄ RÓWNIEŻ DOWODY, ŻE MOJA MATKA CZĘSTO ODWIEDZAŁA TEN SZPITAL.
ALE ONA CZĘSTO ODWIEDZAŁA OŚRODKI, KTÓRYM POMAGAŁA FINANSOWO. BROSZKA MOGŁA RÓWNIE DOBRZE BYĆ PREZENTEM HONOROWYM.
TRYBUNAŁ MÓGŁ POSŁUŻYĆ SIĘ TYMI DOWODAMI, BY **PRZEKONAĆ** LINCOLNA, ŻE JEST MOIM BRATEM.
ALE, KONIEC KOŃCÓW, JEŚLI PYTASZ, CZY TO MOŻLIWE, ŻE HISTORIA LINCOLNA BYŁA PRAWDZIWA...
...PRZYZNAJĘ – BEZ JEGO **DNA** NIE BĘDĘ MIAŁ PEWNOŚCI.
DO DIABŁA, NIE WIEM NAWET, CZY POMYSŁ LINCOLNA NA PODAWANIE SIĘ ZA THOMASA BYŁ CZĘŚCIĄ PLANÓW TRYBUNAŁU. MOŻE SAMI POŚWIĘCILI KILKU CZŁONKÓW I WROBILI THOMASA? BYM ZGUBIŁ ICH ŚLAD ALBO BY KUPIĆ SOBIE NIECO CZASU.
TO WCIĄŻ ZOSTAJE TAJEMNICĄ.


A TY SIĘ Z TYM GODZISZ?
NIE. ALE W TYM MIEŚCIE CHYBA BĘDĘ **MUSIAŁ**.
TO SZLACHETNIE Z TWOJEJ STRO...


DOPÓKI NIE ZNAJDĘ DOWODU.


TRYBUNAŁ SÓW PRÓBOWAŁ PODWAŻYĆ WSZYSTKO TO, W CO WIERZĘ. ALE NIE MÓGŁ PODWAŻYĆ JEDNEGO – WIARY W MOICH RODZICÓW. GDYBY THOMAS JR PRZEŻYŁ WIĘCEJ NIŻ JEDNĄ NOC – **POWIEDZIELIBY** MI O TYM.
NA PEWNO. JESTEM PRZEKONANY.


WIERZĘ W TO, CO MÓWISZ, BRUCE. ALE MIMO WSZYSTKO...
JEŚLI ROKOWANIA BYŁY BEZNADZIEJNE, JEŚLI THOMAS JUŻ NIGDY NIE MIAŁ WYDOBRZEĆ...
MÓWIĘ TYLKO, ŻE CZASAMI LUDZIE, CHCĄC CHRONIĆ SWOICH BLISKICH PRZED BOLESNĄ PRAWDĄ, BIORĄ BRZEMIĘ TAJEMNICY NA SWOJE BARKI... TERAZ WIEM, ŻE TO MOŻE BYĆ COŚ DOBREGO, WIESZ?


...
DICK, SŁUCHAJ. WIEM, ŻE CIĘŻKO PRZEŻYŁEŚ WIADOMOŚĆ, ŻE MIAŁEŚ BYĆ SZPONEM, JEDNĄ Z SÓW.
NO, DZIĘKI, ALE...
NIE SKOŃCZYŁEM.
WIEM, ŻE MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ, ŻE OCALIŁEM CIĘ PRZED PRZEZNACZENIEM. ALE TY NIGDY NIE MÓGŁBYŚ STAĆ SIĘ JEDNYM Z NICH. **NIGDY**. TRYBUNAŁ MÓGŁ COŚ W TOBIE ZOBACZYĆ. ALE JA TEŻ TO WIDZIAŁEM.
I PRAWDA JEST TAKA, ŻE LATA TEMU NIE OCALIŁEM CIĘ PRZED JAKIMŚ MROCZNYM LOSEM. TO TY URATOWAŁEŚ **MNIE**.


I ROBISZ TO KAŻDEGO DNIA.
ECH... CHOLERA, BRUCE. TERAZ JUŻ NIE MOGĘ CI ODDAĆ ZA TAMTO. MUSZĘ POCZEKAĆ NA INNĄ OKAZJĘ. ALE NIE MA SPRAWY. PODKRADNĘ SIĘ I WALNĘ CIĘ ZNIENACKA.
SPRÓBUJ TYLKO.



ODBUDUJESZ CROWNE TOWER?
TAK. BUDYNEK BĘDZIE **JESZCZE WYŻSZY**. PODWAJAM WSZYSTKIE ŚRODKI ZWIĄZANE Z TYM PROJEKTEM.
DOBRZE WIEDZIEĆ, ŻE SOWY NIE WYSTRASZYŁY BRUCE'A WAYNE'A, ŻE NIE SCHOWAŁ SIĘ DO JASKINI.
WRĘCZ PRZECIWNIE. TO DZIWNE, DICK. ZANIM NIE POJAWIŁA SIĘ SPRAWA TRYBUNAŁU, ZACZYNAŁEM MYŚLEĆ, ŻE MIASTO NALEŻY DO MNIE. TO ZNACZY – DO BATMANA.



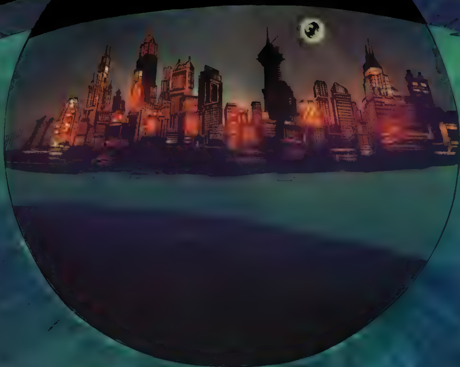
NAWET PRZY PROJEKCIE ROZBUDOWY MIASTA JAKAŚ CZĘŚĆ MNIE KOMBINOWAŁA, JAK MIEĆ WIĘCEJ BAZ WYPADOWYCH. WIĘCEJ BAZ DLA BATMANA NIŻ CZEGOŚ POŻYTECZNEGO DLA MIASTA. TERAZ WIEM, ŻE TO BYŁ **BŁĄD**.
BO GOTHAM NIE JEST BATMANA.
GOTHAM NIE JEST SÓW.
GOTHAM...
GOTHAM TO MY **WSZYSCY**.



ALE JEST TEŻ **TROCHĘ** BATMANEM. NO WEŹ.



WŁAŚCIWIE MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE JESTEM WDZIĘCZNY TRYBUNAŁOWI SÓW ZA UDZIELONĄ LEKCJĘ. ALE MIMO TO, JEŚLI SIĘ ZNOWU POJAWI... **KIEDY** SIĘ POJAWI...


...BĘDĘ OB-SERWOWAŁ. ZAWSZE.

ZED LATY...

Z dziennika Jarvisa Pennywortha:





Od dawna wiesz, że obowiązkiem Twoim jest zastąpić mnie u boku Wayne'ów w przypadku mojej śmierci lub przejścia na emeryturę.

Uważasz, że tego właśnie dla Ciebie pragnę.

Istotnie, Alfredzie. Przez długi okres tak było. Ale to się zmieniło.

Błagam cię, drogi Synu. Jeśli przeczytasz choćby jeden wers z tego skreślonego w pośpiechu listu, niech będzie to ten:

Nigdy nie wchodź do tego domu.

Nigdy.

Wiedzieć musisz, że tajemnica Domu Wayne'ów znana jest tylko tym, którzy służą tej rodzinie.

Oto ona, Alfredzie... ta rodzina, jej dom i to miejsce, po którym teraz kroczę, są przeklęte.

Gdybym mógł dostrzec to wcześniej, Alfredzie. Gdybym to zrozumiał.
Lecz ślepy byłem.
Lub raczej oślepiony... Oślepiony dostojeństwem Wayne'ów, zawiłością ich losów.
Nie dostrzegałem mrocznego dziedzictwa, cieni za portretami.
Ani niebezpieczeństwa...


...potwornego niebezpie-czeństwa.


WIDZĘ CIĘ...


SKREEEEE


KRACK
WIDZĘ CIĘ, JARVISIE PENNYWORTH...

„...I IDĘ PO CIEBIE, STARCZE”.

Pomyśleć, że być może więcej cię nie zobaczę, Alfredzie. Nigdy nie usłyszę Twojego śmiechu ani nie ujrzę, jak występujesz na scenie. Nie będę na Twoim ślubie. Ani nie wychowam wnuków.

DALEJ, TY CHOLERNA...

CHKK

Nie mogę tego znieść, synu. Słowa nie wyrażą, jak bardzo żałuję tego, że w ciągu ostatnich kilku lat nie spotykaliśmy się częściej.

Wiedz, że często o Tobie myślałem.

I całym sobą szczerze wierzyłem, że czas spędzony na służbie państwu Wayne'om i ich młodemu synowi...

...że to wszystko dla Ciebie, Alfredzie.

Byłem przekonany, że jeśli będę pracował najlepiej, jak potrafię, przysłużę się temu domowi i rodzinie – wierzyłem, że w ten sposób stworzę ci lepszą przyszłość.

Szczególnie jeśli chodziło o młodego panicza Wayne'a, któremu, jak się spodziewałem, pewnego dnia będziesz służył.

Kochałem go i dbałem o niego, tak, by pewnego dnia i on zadbał o Ciebie.

Przynajmniej tak kiedyś wierzyłem...

...choć być może sam się okłamywałem, Alfredzie. Być może zatraciłem się w radości tamtych dni. I w tej młodej rodzinie.

To były szczęśliwe dni, mój synu. O tym też pamiętaj.





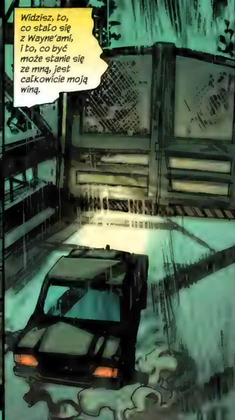
BURMISTRZ ZLIKWIDOWAŁ KOLEJNYCH **PIĘĆ SZKÓŁ**. TEN SKORUMPOWANY, KRÓTKOWZROCZNY IDIOTA...

...WIESZ, ŻE JEDYNYM POWODEM ICH ZAMKNIĘCIA BYŁO TO, ŻE SZKOŁY NIE WYMYŚLIŁY SPOSOBU, JAK DAĆ MU W ŁAPĘ. TO **OHYDNE**.



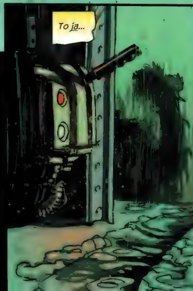
MUSIMY ZROBIĆ COŚ WIĘCEJ, THOMASIE. NAJWYŻSZY CZAS. DOBRZE O TYM WIESZ.
CHCĘ, BY GOTHAM BYŁO MIEJSCEM, KTÓRE NASI SYNOWIE MOGLIBY Z **DUMĄ** NAZWAĆ DOMEM.
CO O TYM SĄDZISZ, JARVISIE? CZAS JUŻ CHYBA WYSTAWIĆ DZIÓB Z GNIAZDA?
DOSKONAŁY POMYSŁ, MADAM.
Jakże się myliliśmy, mój synu...
Waham się, pisząc te słowa, bo pokusa, by obwiniać Marthę Wayne za to, co zaszło później, jest niezwykle silna.

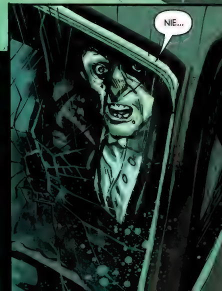

Szczególnie dlatego, że gdy to piszę, mój synu, wstyd mi przyznać prawdę.


Widzisz, to, co stało się z Wayne'ami, i to, co być może stanie się ze mną, jest całkowicie moją winą.


KRASH


ZAMKNIĘTE? ALE JAK...
Ale taka jest prawda, mój chłopcze.

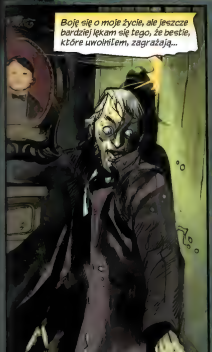

To ja...

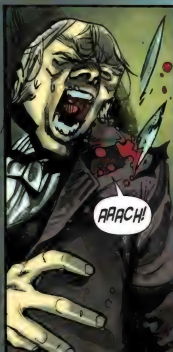

NIE...

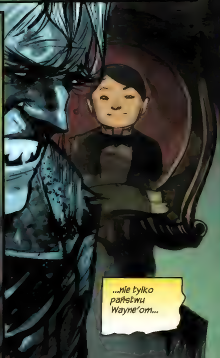

To ja skazałem nas wszystkich na zagładę.
KR
AAK


Już późno, mój chłopcze... mój Alfredzie.
Obawiam się, że jeśli szybko stąd nie ucieknę, to już nigdy nie opuszczę tej przeklętej ziemi.

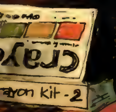

Cień śmierci zbliża się z każdą chwilą.


Boję się o moje życie, ale jeszcze bardziej lękam się tego, że bestie, które uwolniłem, zagrażają...

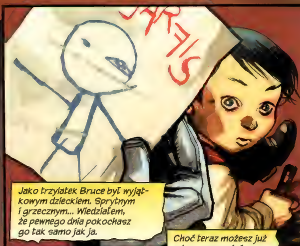

AAACH!


...nie tylko państwu Wayne'om...


...ale również ich dziedzicowi.
Musisz wiedzieć, że Martha postanowiła otworzyć nową szkołę dla tych, którzy w Gotham nie mają żadnych praw, zapomnianych dzieci miasta.
Wierzyła, że dzięki szkole zmieni miasto na lepsze, dla młodego panicza Bruce'a...




...i jej drugiego dziecka, które miało wkrótce przyjść na świat.
Całe dnie spędzałem, opiekując się Bruce'em, gdy jego ciężarna matka zajmowała się swoimi planami.


Jako trzylatek Bruce był wyjątkowym dzieckiem. Sprytnym i grzecznym... Wiedziałem, że pewnego dnia pokochasz go tak samo jak ja.
Choć teraz możesz już o tym zapomnieć.


„JARVISIE, MOGĘ CIĘ PROSIĆ NA CHWILĘ?”

TAK, PROSZĘ PANI?
PRZYGOTUJ BRUCE'A DO SNU. PRZYJDĘ DO WAS, JAK TYLKO SKOŃCZĘ TĘ ROZMOWĘ.
PRZEPRASZAM, PANIE BURMISTRZU, JA... NIE... WYPRASZAM SOBIE, PROSZĘ PANA! CI LUDZIE MÓWILI, ŻE REPREZENTUJĄ MIASTO. Z KIMŻE INNYM MIAŁABYM, DO CHOLERY...
NIE PODOBA SIĘ PANU **MÓJ** TON?!



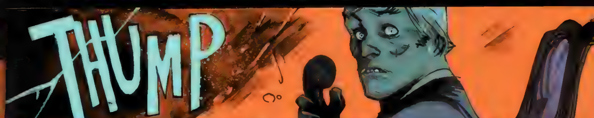


W mieście takim jak Gotham zawsze znajdą się przeciwnicy wszelkiego postępu.
SMASH
Całe życie słyszałem krążące o nich wierszyki, piosenki i śmiertelne przesądy.
Mój ojciec powiedział mi nawet kiedyś, by nigdy nie zachęcać Wayne'a do robienia kariery. Niech dąży do szczęścia – jest więcej warte.
A i ryzyko mniejsze.
Nigdy nie traktowałem tego ostrzeżenia poważnie, aż do dnia, gdy odebrałem ten brzemienny w skutki telefon.

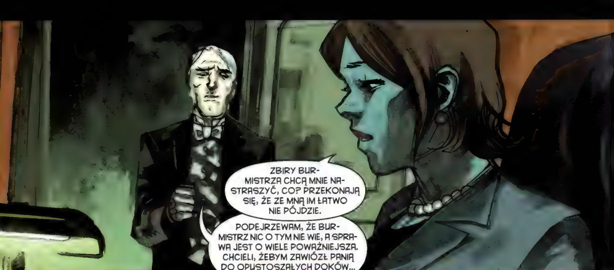

BBBRRRRING


REZYDENCJA WAYNE'ÓW. JARVIS PRZY TELEFONIE. CZYM MOGĘ SŁUŻYĆ?
ACH! PAN PENNYWORTH. OTO CZŁOWIEK, Z KTÓRYM CHCIAŁEM ROZMAWIAĆ. PROSZĘ SŁUCHAĆ BARDZO UWAŻNIE.
NASTĘPNYM RAZEM, GDY BĘDZIE PAN JECHAŁ Z PANIĄ WAYNE DO MIASTA, ZABIERZE JĄ PAN DO DOKU SIEDEMNASTEGO NA PRZYSTANI W GOTHAM, NA POGAWĘDKĘ Z PRZYJACIÓŁMI.


CZEMUŻ MIAŁBYM...
JEŚLI PAN TEGO NIE ZROBI, ZAPEWNIAM, ŻE... PRZESTANIEMY SIĘ CACKAĆ. Z PANEM I Z PAŃSKIMI PRACODAWCAMI – BYŁYMI, OBECNYMI I PRZYSZŁYMI.


KTO MÓWI? CO TY SOBIE, DO CHOLERY...


THUMP
„MADAM, ODEBRAŁEM WŁAŚNIE TELEFON Z POGRÓŻKAMI".


ZBIRY BURMISTRZA CHCĄ MNIE NASTRASZYĆ, CO? PRZEKONAJĄ SIĘ, ŻE ZE MNĄ IM ŁATWO NIE PÓJDZIE.
PODEJRZEWAM, ŻE BURMISTRZ NIC O TYM NIE WIE, A SPRAWA JEST O WIELE POWAŻNIEJSZA. CHCIELI, ŻEBYM ZAWIÓZŁ PANIĄ DO OPUSTOSZAŁYCH DOKÓW...


NO, TO DO DOKÓW CHYBA NIE POJEDZIEMY, PRAWDA?
OCZYWIŚCIE ŻE NIE, PROSZĘ PANI.


ALE W PANI STANIE MUSZĘ DORADZAĆ OSTROŻNOŚĆ...


JARVIS, „W MOIM STANIE" CZY NIE, NIKT NIE BĘDZIE MNIE TERRORYZOWAĆ W TYM MIEŚCIE. PRZYSZYKUJ WÓZ. OBIECAŁAM BRUCE'OWI, ŻE POKAŻĘ MU TEREN POD NOWĄ SZKOŁĘ.


NIE BOJĘ SIĘ, MAMUSIU!

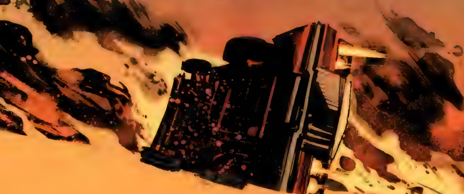

JESTEŚ NAJDZIELNIEJSZYM CHŁOPCEM W GOTHAM, BRUCE. ZAWSZE BĘDZIESZ.


Nadzieja Marthy i czystość jej ducha sprawiły, że nie oponowałem. Jednak w głębi serca wiedziałem, że powinienem nalegać na to, by została w domu.


odejrzewałem, że wiem, co prześladuje Wayne'ów.

idok sowy w oknie otwierdził moje obawy.

m bliżej byliśmy terenu budowy, tym głośniej pobrzmiewała mi w głowie głupiutka rymowanka.

Aż dotarliśmy do tego przeklętego skrzyżowania...

...ulic Lincolna i Marcha...

Gnący się metal, płonące opony i ogień... A później doskonała ciemność.

Ciemność przerywana krzykami rannej Marthy Wayne...

Tyle pamiętam z tej okropnej nocy, Alfredzie.

Krzyki... i krew. Moją, jej, Bruce'a... Na mojej twarzy, na dłoniach.

Mój chłop-cze... tyle krwi.

Pani Martha najbardziej odczuła siłę zderzenia, osłaniając młodego Bruce'a przed niebezpieczeństwem. Szok związany z wypadkiem spowodował wcześniejsze rozwiązanie. Jej dziecko nie przeżyło.

Dni po wypadku były najgorsze... Marthę dręczył smutek.

Pewnej nocy przypadkiem podsłuchałem, jak szeptała do męża, jakby ich nienarodzony syn nadal żył. Gdy zobaczyła, że się zbliżam, wyglądała na przerażoną własnymi słowami.

Aby uhonorować utracone dziecko i, być może, nieco ukoić swój ból, Wayne'owie posadzili wierzbę na skraju rodzinnego cmentarza...

...by choć symbolicznie ich potomek mógł przyglądać się kolejnym pokoleniom rodziny.

Ale widok drzewka nie dodał nikomu otuchy. Pan Thomas zdecydował, że lepiej będzie, jeśli rodzina opuści posiadłość na lato. Mieli dochodzić do siebie z dala od miasta.

Gdy pomagałem mu się pakować, w głębi serca żałowałem, że nie mogę zwyczajnie zapomnieć o koszmarze minionych dni, tak jak panicz Bruce...

Żałowałem, że nie mogę znowu cieszyć się życiem – tak, jak kilka miesięcy temu.

Dręczyła mnie myśl, że tego pamiętnego popołudnia wyruszyliśmy w drogę po telefonie z pogróżkami.

Gdy po raz drugi tego wieczoru zadzwonił telefon, wiedziałem, kto to.

BBBRIIINNG

BBRING

NIE POJECHAŁ PAN TAM, GDZIE PANU KAZALIŚMY, PENNYWORTH. ALE I TAK WZIĘLIŚMY TO, CO CHCIELIŚMY... SZKOŁY NIE BĘDZIE, MAŁEGO WAYNE'A TEŻ NIE... HEH... TERAZ, GDY NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE ZOSTAŁO WYKONANE, OCZY SÓW ZWRACAJĄ SIĘ KU PANU.

CZEGO CHCECIE?!

JARVISIE PENNYWORTH... W GOTHAM NIE WARTO Z NAMI ZADZIERAĆ. ZAPAMIĘTAJCIE TO SOBIE PAN I PAŃSCY BLISCY. RODZINA. PAŃSKI SYN... ALFRED...

ZOSTAWCIE W SPOKOJU MOJEGO SYNA, POTWORY! SŁYSZYCIE MNIE?!

MY WIEMY, CO TEŻ DZIEJE SIĘ W TWYM ŁOŻU I UMYŚLE...

Tego wieczoru, Alfredzie, cienie nawiedzające posiadłość Wayne'ów przyszły po mnie.

Chcę tylko jednego: dotrzeć do Ciebie, drogi synu. I znowu cię uściskać. Ale...

...gdyby nie przyszło nam spotkać się w tym życiu, pamiętaj te proste prawdy.

Pamiętaj o mojej miłości. Wybacz mi wszystkie ojcowskie grzeszki i wiedz, że robiłem wszystko, by żyło Ci się lepiej.

Pamiętaj, proszę, strzeż się Gotham City. Nigdy go nie odwiedzaj, nawet w przypadku mojej śmierci. To przeklęte miejsce, które sprawi, że je pokochasz, że zaczniesz mieć nadzieję... A ziemia Wayne'ów jest przeklęta po dwakroć. Ta cudowna ziemia...

...czas na mnie. Mam nadzieję, że jeśli umrzeć mi przyjdzie, ta przestroga dotrze do Ciebie i uchroni przed krzywdą.

DLA ALFREDA

Z wyrazami miłości i żalu,

Twój ojciec,

Jarvis Pennyw...


OBECNIE...
JARVIS PENNYWO


JARVIS PENNYWORTH


PIĘKNE KWIATY, ALFREDZIE. Z PEWNOŚCIĄ SPODOBAŁYBY SIĘ TWEMU OJCU.


NIE JESTEM PEWIEN. NIGDY NIE MIAŁ CZASU NA MOJE MAŁE DZIWACTWA... AKTORSTWO, BOTANIKĘ... ZAWSZE ZADRĘCZAŁ MNIE, BYM ZAJMOWAŁ SIĘ CZYMŚ BARDZIEJ PRAKTYCZNYM, ZWIĄZANYM Z MOJĄ PRZYSZŁĄ PRACĄ W TEJ POSIADŁOŚCI.
JAKBY COKOLWIEK MOGŁO MNIE DO TEGO PRZYGOTOWAĆ... Z PEWNOŚCIĄ NIE MÓJ OJCIEC, NIEZALEŻNIE OD TEGO, JAK ZGINĄŁ.


CHODZI O TO, ŻE ZNALAZŁEM NAZWISKO PENNYWORTH W LABIRYNCIE SÓW?


POZNAMY PRAWDĘ, ALFREDZIE. ODNAJDZIEMY CIAŁO I USTALIMY PRAWDZIWĄ PRZYCZYNĘ JEGO ŚMIERCI...
NIE O PRZYCZYNĘ ŚMIERCI MI CHODZI, PANICZU.
NIE PRZECZĘ, ŻE ODKRYCIA OSTATNICH KILKU TYGODNI SPRAWIAJĄ, ŻE WSZYSTKO NABIERA SENSU. POJAWIENIE SIĘ NAZWISKA MOJEGO OJCA...



PAMIĘTAM CHMURĘ CIEMNOŚCI, KTÓRĄ UJRZAŁEM, GDY POJAWIŁEM SIĘ TU PIERWSZY RAZ... MIAŁEM WRAŻENIE, ŻE POSIADŁOŚĆ JEST PRZEKLĘTA. **NAWIEDZONA.**

W PEWNYM SENSIE BYŁA. ZAPEWNE NA POCZĄTKU PRZEŚLADOWAŁY CIĘ MYŚLI O WYPADKU.

TO BYŁO COŚ WIĘCEJ... WIE PANICZ, ŻE NIGDY NIE ODWIEDZIŁEM TU OJCA? KIEDY UMARŁ PRAWIE GO NIE ZNAŁEM.










MOGLI-BYŚMY ROZWIAĆ WĄTPLIWOŚCI, ALFREDZIE...


I TYLKO TYLE, PANICZU. WIEM JUŻ WSZYSTKO, CZEGO CHCIAŁEM DOWIEDZIEĆ SIĘ O OJCU.
TAK JAK PAN WIE JUŻ O PAŃSKIM ZMARŁYM BRACIE I DZIWACZNYM ROSZCZENIU LINCOLNA MARCHA.


WIESZ, ŻE ODNAJDĘ LINCOLNA, ALFREDZIE. POZNAM PRAWDĘ.
POZNA PAN FAKTY.
PRAWDA BĘDZIE TAKA, ŻE NAWET JEŚLI PAN I LINCOLN MACIE TĘ SAMĄ KREW, TO I TAK STRACIŁ PAN BRATA W DZIECIŃSTWIE, W WYPADKU SAMOCHODOWYM.


WIEM, ŻE GDY NADEJDZIE PORA, ZROBI PAN WSZYSTKO, CO TRZEBA.
ALE TERAZ NIECH DUCHY NASZYCH DAWNO ZMARŁYCH KREWNYCH ODPOCZYWAJĄ...


...W POKOJU.

DUCH W MASZYNIE

SCOTT SNYDER I JAMES TYNION IV scenariusz **BECKY CLOONAN** rysunki i tusz w pierwszej części **ANDY CLARKE** rysunki w drugiej części **SANDU FLOREA** tusz w drugiej części okładka: **GREG CAPULLO I FCO PLASCENCIA**




Capullo
'12

Czasami wystarczy kilka słów, by zmienić czyjeś życie.

Mi wystarczyło **siedem**. Siedem słów wypowiedzianych w ciemności.

Byłam w pracy, gdy je usłyszałam. 18 metrów pod Gotham City... Pracowałam przy wschodniej części starej sieci energetycznej.

Zajmowałam się odcinkiem kabla zniszczonego przez sól, którą posypywano drogi. Sól przegryzła się przez izolację, a zwarcie usmażyło jej resztki...

...wtedy właśnie padło te siedem słów...

HARPER! TELEFON! TWÓJ BRAT... CHYBA JEST WKURZONY!

Nie, to nie *te*.

MÓJ BRAT? O TEJ PORZE?

Słowa, które mam na myśli, pojawiły się później...

GOTHAM CITY, NARROWS.
KILKA TYGODNI WCZEŚNIEJ...

...ale tu zaczyna się **moja** historia...

CULLEN, NAPRAWDĘ SIĘ OBRAZIŁEŚ?

CICHO. PRACUJĘ.










MÓW, CO CHCESZ, NIE POZWOLĘ CI PÓJŚĆ NA GALĘ WAYNE'A WE FLANELOWEJ KOSZULI.
CULLEN, ZAPROSILI NAS NA TO CHOLERSTWO TYLKO DLATEGO, ŻE CHCĄ WYBURZYĆ NASZ BUDYNEK.
BY ZBUDOWAĆ NOWY, LEPSZY.
TO ZAPROSZENIE TO CZYSTA FORMALNOŚĆ.


TO MOŻE WYPADA ODPOWIEDNIO SIĘ UBRAĆ?
ECH. DOBRA. WŁOŻĘ BLUZĘ, CO? TĘ OD GOODWILLA, KTÓRĄ MIAŁAM, GDY ROBILIŚMY ZDJĘCIE DO SZKOLNEGO ALBUMU. POMÓŻ MI TYLKO ŚCIĄGNĄĆ TE PRZEKLĘTE...
HARPER!


CZASAMI WYDAJE MI SIĘ, ŻE CIĄGLE SIĘ O COŚ MARTWISZ. MARTWISZ SIĘ O MNIE, O CZYNSZ, I O MNIE, I O TATĘ, KTÓRY PRÓBUJE NAS ZNALEŹĆ, I O MNIE, I...
PRZESTAŃ SIĘ W KOŃCU DRĘCZYĆ I PRZYNAJMNIEJ TEGO WIECZORU TROCHĘ SIĘ ZABAW. PROSZĘ, ZRÓB TO DLA MNIE. DOBRZE?


-ECH-
POZA TYM, JAK CHCESZ ZDOBYĆ SERCE TIMA DRAKE'A W TAKIEJ BLUZIE? SAME DZIURY...
PRAWDOPODOBNIE PO KULACH.
NIE CHCĘ ZDOBYWAĆ ŻADNEGO Z SIEROTEK BRUCE'A WAYNE'A.
CHCESZ, CHCESZ. JAK INACZEJ MAM SPRAWIĆ, BY KTÓRYŚ Z NICH ZAKOCHAŁ SIĘ WE MNIE, JEŚLI NAJPIERW NIE POLECĄ NA CIEBIE?

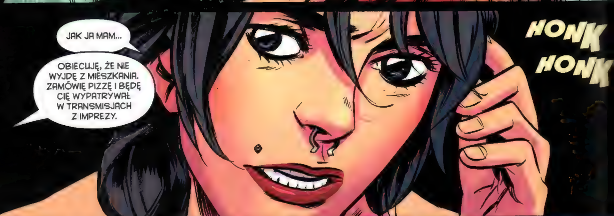

ACH, ROZUMIEM. JESTEM PRZYNĘTĄ. TAKIEJ ZACHĘTY NIE MOGĘ...
CHWILA. CO TO, DO DIABŁA, MA BYĆ?


CO? TO NIC. JEŚLI CHODZI O TIMA, TO MUSISZ WIEDZIEĆ, ŻE...
POKAŻ RĘKĘ. JUŻ.


CHOLERA. KTO TO BYŁ TYM RAZEM?
NIKT. SŁUCHAJ, TO...
TO GŁĘBOKA RANA, CULLEN. KTO TO BYŁ, DO DIABŁA?


TO DROBIAZG, HARPER. NAPRAWDĘ.
ONI TYLKO... SIĘ ZE MNĄ BAWIĄ. ZNUDZĄ SIĘ. ZAWSZE TAK JEST.


MUSIMY DAĆ TYM GNOJOM NAUCZKĘ...
PROSZĘ, HARPER. NIE DZIŚ.
CZAS JUŻ NA CIEBIE. LIMUZYNA CZEKA OD DWUDZIESTU MINUT.


JAK JA MAM...
OBIECUJĘ, ŻE NIE WYJDĘ Z MIESZKANIA. ZAMÓWIĘ PIZZĘ I BĘDĘ CIĘ WYPATRYWAŁ W TRANSMISJACH Z IMPREZY.
HONK
HONK


SŁYSZYSZ? CZEKAJĄ. IDŹ. NIC MI NIE BĘDZIE.
ZAJMIEMY SIĘ TYM, JAK WRÓCĘ DO DOMU, DOBRZE?


NO JASNE. A TERAZ LEĆ JUŻ, ZANIM KTOŚ PODWINIE FELGI Z TEJ BRYKI.
I WYCIĄGNIJ TO COŚ Z NOSA, DOBRZE? ZROBISZ TO DLA BRACISZKA?


ECH...
„OBIECUJĘ WAM, ŻE JEŚLI UDA NAM SIĘ ZROBIĆ TO RAZEM...”

...TO LEPSZE, JAŚNIEJSZE GOTHAM BĘDZIE ODLEGŁE TYLKO O JEDEN SEN.

CLAP CLAP CLAP CLAPPY CLAP



POPEŁNI PANI POWAŻNY BŁĄD, MŁODA DAMO...


...JEŚLI ODEJDZIE PANI OD STOŁU I NIE SPRÓBUJE BROWNIES.
TO STARY PRZEPIS RODZINNY.
A PAN JEST TU SZEFEM KUCHNI?
OBAWIAM SIĘ, ŻE TYLKO ZWYCZAJNYM KAMERDYNEREM Z KULINARNYMI AMBICJAMI...
TO WIE PAN, JAK SIĘ STĄD WYDOSTAĆ? MUSZĘ WRACAĆ DO DOMU.
COŚ WYMYŚLIMY. PROSZĘ ZA MNĄ.


CZY MAM PRZYJEMNOŚĆ Z PANNĄ ROW? MŁODĄ DAMĄ Z NARROWS, KTÓRA WYGRAŁA NA LOTERII BILET NA DZISIEJSZĄ IMPREZĘ?
NIE POWIEDZIAŁABYM, ŻE GO WYGRAŁAM. ZMIENIŁAM OKABLOWANIE W MIESZKANIU WŁAŚCICIELKI, A TA ZAMIAST 300 DOLCÓW ZA ROBOTĘ DAŁA MI TEN BILET.

CO PANI SĄDZI O NOWYM PROJEKCIE PANICZA BRUCE'A?
NIE ZASTANAWIAŁAM SIĘ ZBYTNIO NAD TYM.
MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE DZIWI MNIE TO. ZMIANY, JAKICH PLANUJE DOKONAĆ W PANI OKOLICY, SĄ DOŚĆ RADYKALNE.

SŁUCHAJ... WYGLĄDASZ MI NA MIŁEGO GOŚCIA. NIE CHCIAŁABYM OBRAŻAĆ TWOJEGO SZEFA, BRUCE'A...
...ALE KTOŚ TAKI JAK JA NIE MOŻE PODNIECAĆ SIĘ ZA KAŻDYM RAZEM, GDY JAKIŚ BOGACZ, KTÓRY PRAWDOPODOBNIE NIGDY NAWET STOPY U NAS NIE POSTAWIŁ, ZACZNIE SWOJĄ ŚPIEWKĘ O TYM, ŻE ZROBI NAM DOBRZE.

MOŻE SIĘ PANI ZDZIWIĆ, PANI ROW.

MOCNO WĄTPIĘ. KTOŚ TAKI JAK BRUCE WAYNE NIE ZNA TEJ OKOLICY. NIE ZNA PRAWDZIWEGO MIASTA, W KTÓRYM MÓJ BRAT I JA MUSIMY CODZIENNIE ŻYĆ.

DZIĘKI ZA CIASTECZKA... ALE MUSZĘ LECIEĆ.


O. MÓJ. BOŻE.
CULLEN, ZABIERZ ODE MNIE TE CIASTKA, ZANIM OBJEM SIĘ NIMI NA ŚMIERĆ. NIGDY NIE ZGADNIESZ, KTO JE ZROBIŁ!


I NIE, TO NIE BYŁ TIM DRAKE ANI...
CHLIP


CULLEN?
NIE... NIE ZAPALAJ ŚWIATŁA.
O BOŻE.


PRÓBOWAŁEM... PRÓBOWAŁEM IM PRZESZKODZIĆ. PRÓBOWAŁEM...
OCH, CULLEN..


MY... MYŚLAŁEM, ŻE MNIE ZABIJĄ, HARPER... ALE ONI CHCIELI TYLKO SŁUCHAĆ MOICH KRZYKÓW... CIĄGLE MNIE KOPALI. CO ZA LUDZIE...
CIII... JUŻ TU JESTEM.


JESTEM, CULLEN... TYLKO WEZMĘ SPRZĘT.
NIE. ZOSTAW. JEŚLI TO ZAŁATWISZ, ONI ZNOWU ZROBIĄ TO SAMO.
WIEM...


„...NIE TO MIAŁAM NA MYŚLI".
AL MEN USE THE FORCE


W PORZĄDKU, HOMO?
SPOKO, HOMO.

DO ZOBACZENIA PO DRUGIEJ STRONIE.
Można powiedzieć, że dorastałam, ciągle coś naprawiając.

Głównie dlatego, że mój tata – **nasz** tata – zawsze coś psuł. Oczywiście często też zbierało się i nam, ale gorzej było, gdy psuł rzeczy, których potrzebowaliśmy.
Kiedy popsuł światło w mieszkaniu. Kiedy popsuł telefon. Kiedy popsuł piekarnik. Lodówkę. Psuł i wychodził. Nie wracał całe dnie.
Moje najwcześniejsze wspomnienia dotyczą chwil, w których przyglądałam się, jak nasz dozorca grzebie przy kablach zasilających, naprawia coś, co, jak mi się wydawało, nie może być naprawione.
Sama zrobiłam się w tym dobra. W naprawianiu różnych rzeczy. Na fali emancypacji złożyłam podanie na stanowisko miejskiego elektryka.
Cullen śmieje się z tego, że pracuję w kanałach. Ale w gruncie rzeczy chyba to rozumie...

...bo sieć energetyczna Gotham ma prawie sto lat. To tysiące kilometrów kabli, a w nich dziesiątki tysięcy woltów. Wszystko jest stare i ledwo trzyma się kupy. Działa tylko na słowo honoru.

Ale... jeśli połata to i owo, to prąd nadal będzie płynął. I wszystko będzie funkcjonować, jak należy, a lampy będą świecić.

To właśnie uwielbiam. Podtrzymuje mnie to na duchu, gdy świat zaczyna mnie przygniatać.

Spoglądam na światła w sklepiku albo w moim bloku.

Spoglądam na sygnalizację świetlną za oknem. I myślę, że skoro taki stary rupieć może nadal działać, to i ja dam radę.

NIE PAMIĘTAM, ŻEBYM CIĘ TAK PRZYSTRZYGŁ, MAŁA.

ZROBILIŚMY TO WYŁĄCZNIE DLA NASZEGO CHŁOPTASIA. ZGADZA SIĘ, CULLEN?

ZOSTAWCIE NAS W SPOKOJU! PROSZĘ! ZGADZAMY SIĘ NA WSZYSTKO!

NIE. NIC Z TEGO.

CZAS NAJWYŻSZY, BYŚCIE ZOSTAWILI MNIE I MOJEGO BRATA W SPOKOJU, GNOJE.

NIE.

JAKOŚ TEGO NIE WIDZĘ.


UCH!

HA! SPÓJRZCIE NA JEGO TWARZ! JUŻ MU PUCHNIE.

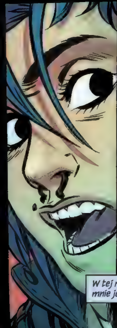

EJ, ZOBACZMY, KTÓRE Z NICH SPUCHNIE SZYBCIEJ!

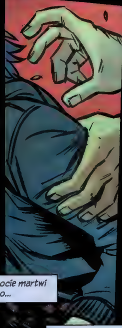

SPOKO. ALE MUSIMY WALNĄĆ ICH JEDNOCZEŚNIE. ZALICZĄ Z BUTA W SZCZENĘ.
bap!
TYLKO, KURDE, SPRÓBUJ.

ZAP
NO CHODŹ! CHODŹ! TO NIE JEST ZWYCZAJNA ZABAWKA. PODKRĘCIŁAM JĄ, TY ŚMIECIU. JESZCZE RAZ ZBLIŻYSZ SIĘ DO MOJEGO BRATA, A CIĘ USMAŻĘ. SŁYSZAŁEŚ...
UCH... UCH...

...MNIE?
O NIE.
HEH. WSZYSTKICH NAS NIE USMAŻYSZ, MAŁA. PRZYGOTUJ SIĘ. BĘDZIE BOLAŁO. BARDZO.







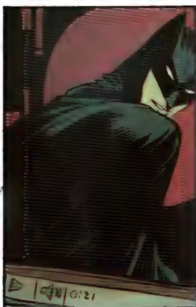


CO, DO DIABŁA...
PSSFFF
UCH!
CULLEN! NIC CI...
NIE. O RANY...
ACH!
ŻEBYM WAS TU WIĘCEJ NIE WIDZIAŁ. ZACZEPICIE ICH JESZCZE KIEDYŚ, A POPAMIĘTACIE MOJĄ KOLEJNĄ WIZYTĘ. **ZROZUMIANO?**
T-TAK.
JAZDA STĄD.



NAJBARDZIEJ ZARĄBISTA AKCJA, JAKĄ WIDZIAŁEM W ŻYCIU.

EEE... HARPER?


„ZIEMIA DO HARPER?"
CLICK
CLICK
CLICKITY
CLICK
BATMAN

0:21

NIE POWINNAŚ JUŻ SPAĆ?
CHCESZ COŚ ZOBACZYĆ?

UCH... POKAZAŁAŚ MI JUŻ Z SETKĘ NAGRAŃ Z BATMANEM I ŻADNE Z NICH NIE BYŁO NAWET W POŁOWIE TAKIE FAJNE JAK UJRZENIE GO NA ŻYWO. UWIERZ MI, ROZUMIEM TWOJĄ BAT-OBSESJĘ.

OSTATNICH KILKA DNI WRACAŁEM DO DOMU I NIE MUSIAŁEM SIĘ NIKIM PRZEJMOWAĆ. **KOCHAM** BATMANA...
...ALE TY SIEDZISZ PRZY KOMPUTERZE I WŚLEPIASZ SIĘ W KAŻDY FRAGMENCIK FILMU, JAKI UDA CI SIĘ ZNALEŹĆ. NIE SĄDZISZ, ŻE CZAS... SAM NIE WIEM... TROCHĘ ODPUŚCIĆ?

ZAMKNIJ SIĘ I POPATRZ. ZAUWAŻYŁAM, ŻE WSZYSTKIE DOSTĘPNE NAGRANIA Z BATMANEM POCHODZĄ Z TELEFONÓW, APARATÓW... SPRZĘTU, Z KTÓREGO MOŻEMY ZOBACZYĆ JEDYNIE **ZAMAZANE** SYLWETKI. POSTANOWIŁAM PRZYJRZEĆ SIĘ TEMU DOKŁADNIEJ.


TO NAGRANIE MIAŁO DATĘ I LOKALIZACJĘ.
OKAZAŁO SIĘ, ŻE PRACOWAŁAM TAM KILKA MIESIĘCY TEMU, GDY ROBIŁAM PRZEGLĄD KAMER **PRZEMYSŁO-WYCH.**


PRZYPOMNIAŁAM SOBIE, JAK MÓJ SZEF MÓWIŁ MI, ŻE IDIOCI, KTÓRZY ZAKŁADAJĄ TEN SYSTEM, WSZĘDZIE UŻYWAJĄ TYCH SAMYCH HASEŁ... POSTANOWIŁAM RZUCIĆ OKIEM NA NAGRANIE.
CZY TO NIE JEST NIELE-GALNE?
CICHO... PATRZ.


NAGRANIE NA DZIESIĘĆ SEKUND PRZED AKCJĄ... A GDY TYLKO MA POJAWIĆ SIĘ BATMAN...


...SAME ZAKŁÓCENIA... A POTEM...

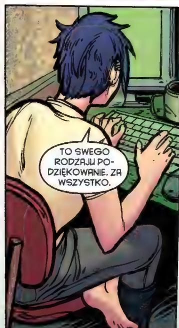

...WSZYSTKO WRACA DO NORMY. JAKBY NIC SIĘ NIE DZIAŁO.


ALE CZAD. CIEKAWE, JAK ON TO ROBI?
CIEKAWE...

„...BO SPOSÓB KONSTRUKCJI SIECI ZASILA-JĄCEJ GOTHAM UNIEMOŻLIWIA ZDALNY DOSTĘP".
„JEŚLI BATMAN MOŻE WYŁĄ-CZAĆ SPRZĘT W TEN SPOSÓB, MUSI MIEĆ WŁASNE OKABLOWA-NIE. COŚ W RODZAJU **WIDMOWEJ SIECI** WBUDOWANEJ W SYSTEM LUB BIEGNĄCEJ POD NIM".
„COŚ, DO CZEGO MÓGŁBY MIEĆ ZDALNY DOSTĘP. NIE JEST CHYBA TAK, ŻE BATMAN ZA KAŻDYM RAZEM MUSI ZŁAZIĆ DO KANAŁÓW I PRZESTAWIAĆ JAKIŚ PRZEŁĄCZNIK".
„PYTAŁAM SZEFA, CO TRZEBA ZRO-BIĆ, BY UZYSKAĆ COŚ TAKIEGO. BY MÓC POZWOLIĆ SOBIE NA PRY-WATNY PRZESYŁ DANYCH WE-WNĄTRZ INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ".
„POWIEDZIAŁ, ŻE PRZEDE WSZYSTKIM WYMAGAŁO-BY TO **MOCY**. BO SAMA SIEĆ JEST JUŻ OBCIĄŻONA DO GRANIC WYTRZYMAŁOŚCI. TRZEBA BY URUCHOMIĆ ODDZIELNY SYSTEM – INACZEJ CAŁOŚĆ BY PADŁA".
„SPRAWDZIŁAM KILKA POZIOMÓW I ODKRYŁAM, ŻE W SIECI JEST PIĘTNAŚCIE MIEJSC, W KTÓRYCH BATMAN MÓGŁ PODCIĄGNĄĆ NIECO ENERGII".
„ZABAWNE JEST TO, ŻE BATMAN NIE UŻYWA SWOJEJ SIECI DO ZAKŁÓCANIA SYGNAŁÓW Z KAMER WIDEO. WIDZISZ..."
„...ON WYKORZYSTUJE SWO-JĄ INSTALACJĘ, BY **PODTRZY-MAĆ** ENERGETYCZNĄ SIEĆ GOTHAM. JEGO MODYFIKACJE WSPOMAGAJĄ FUNKCJONO-WANIE SIECI MIEJSKIEJ. JEST JAK DUCH W MASZYNIE".
„PODCIĄGA MOC Z BUDYNKÓW WAYNE INDUSTRIES, JAK ROBIN HOOD, I ZASILA NIĄ SKRZYNKI, KTÓRE TRZYMA W ROZDZIEL-NICACH. TO WZMACNIACZE... **BAT-SKRZYNKI**".
„ONE TEŻ UMOŻLIWIAJĄ MU ZNIKANIE Z NAGRAŃ".
„EJ, **ZNALAZŁAŚ** TAKĄ BAT--SKRZYNKĘ?"


CHCIAŁAM MU JAKOŚ POMÓC... WYKORZYSTUJE DOSTĘPNE W KAŻDYM SKLEPIE FIRMOWE ANTENY WAYNE INDUSTRIES DO PRZESYŁANIA SYGNAŁU Z JEGO SIECI...


SKLECIŁAM COŚ, CO POZWOLI KAŻDEJ ZE STACJI POWIĘKSZYĆ ZASIĘG.
W TEN SPOSÓB, JEŚLI JEDNA ZE STACJI NAWALI, NADAL BĘDZIE MIAŁ DOSTĘP DO SIECI Z INNYCH NADAJNIKÓW.


TO SWEGO RODZAJU PODZIĘKOWANIE. ZA WSZYSTKO.


RANY, A JA MYŚLAŁEM O WYTATUOWANIU SOBIE NIETOPERZA NA RAMIENIU, ALE CIEBIE PRZEBIĆ SIĘ NIE DA.
BEEEEEP
OCH! JEST W MIEŚCIE!


W MIE... HARPER, CZY TY... ŚLEDZISZ BATMANA?


NIE! NO, MOŻE TROCHĘ. WIDZĘ STĄD ZASIĘG KAŻDEJ Z WIEŻ, A W TEN SPOSÓB BATMAN MOŻE MANIPULOWAĆ SIECIĄ...
...JEST TERAZ NAD DOKAMI. NIEDALEKO STĄD. A PÓKI BĘDĄ ONE AKTYWNE...

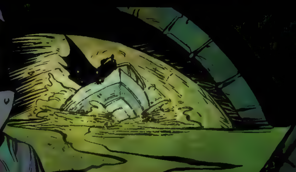

...CO DO... JEDNA Z NICH WŁAŚNIE PADŁA.



„POMOGĘ MU, CULLEN! NAPRAWIĘ TO".







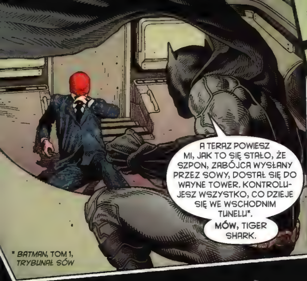
UDAŁO SIĘ! BATMAN ZNOWU JEST W SIECI!

KŁOPOT POLEGA NA TYM, ŻE TAKI SPRZĘT CIĘŻKO USZKODZIĆ.

JAKIŚ SKUR-KOWANIEC MU-SIAŁBY SIĘ MOCNO POSTARAĆ, BY CIĘ WYŁĄCZYĆ.


A TEN KTOŚ NADAL MOŻE TU BYĆ...


AAA!
WUMP


A TERAZ POWIESZ MI, JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE SZPON, ZABÓJCA WYSŁANY PRZEZ SOWY, DOSTAŁ SIĘ DO WAYNE TOWER. KONTROLUJESZ WSZYSTKO, CO DZIEJE SIĘ WE WSCHODNIM TUNELU*.
MÓW, TIGER SHARK.
* BATMAN, TOM 1, TRYBUNAŁ SÓW


PRZYKRO MI, NIETOPERZU. ŻADNYCH SÓW... A KOT CI NIE WYSTARCZY?

CHA, CHA, CHA!


O NIE.


MYŚL, MAŁA.
MYŚL! JAK MOŻESZ POMÓC?


SPUST AWARYJNY...


SPUST AWARYJNY

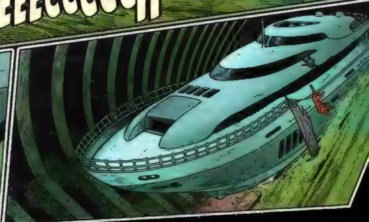
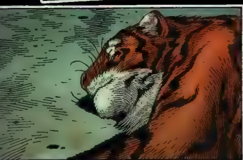
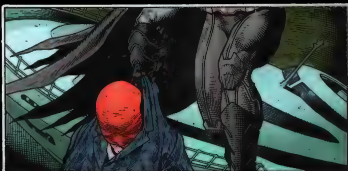

UUUCH! NO... DALEJ!

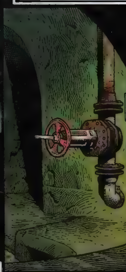

SCREEEE




VRRRRRRR


SCCCRREEEEEECCCCCH

CLUNK






HM...

UDAŁO MI SIĘ!

AAACH!







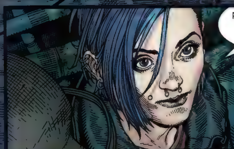

Mi wystarczyło siedem.

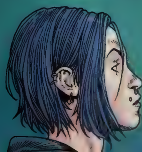
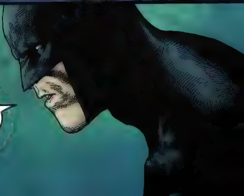

Siedem słów wypowiedzianych w ciemnościach.


NIE WIEM, CO KOMBINUJESZ, ALE TO KONIEC.


JA TYLKO... TYLKO CI POMOGŁAM.


NIE. NIE POMOGŁAŚ.


ALE TAMTEN GOŚĆ, TEN W MASCE. WYŁĄCZYŁ TWÓJ NADAJNIK, ŻEBY POLICJA MOGŁA CIĘ WIDZIEĆ, I...
OCH...
...ON TEGO NIE ZROBIŁ, PRAWDA? SAM TO ZROBIŁEŚ, BY POLICJA WIEDZIAŁA, GDZIE JESTEŚ I ROZSTAWIŁA SIECI U WYLOTU Z KANAŁU.



ALE ZATRZYMAŁAM ŁÓDŹ.
TO NIE MIEJSCE NA DYSKUSJE. TO KONIEC.

SŁUCHAJ, ZDAJĘ SOBIE SPRAWĘ, ŻE WPAKOWAŁAM SIĘ W KŁOPOTY. ALE ZROZUM... WSTAWIŁEŚ SIĘ ZA MNĄ I MOIM BRATEM. **NIKT** WCZEŚNIEJ TEGO NIE ROBIŁ...

...I PEWNIE NIKT JUŻ TEGO NIE ZROBI...

MUSIAŁAM CI SIĘ JAKOŚ ODW...

Tak jak mówiłam... Czasami wystarczy kilka słów, by zmienić czyjeś życie.

Czasami to słowa wypowiedziane przez kogoś innego.

Ale czasem, tak jak teraz, są to słowa, które mówisz do siebie. W ciemności. Słowa, które pojawiają ci się w głowie i iskrzą jak linia energetyczna w upalny dzień.

*Słowa takie jak: **Harper Row, to nie koniec. O nie.***



GALERIA OKŁADEK

BATMAN 8
Jason Fabok i Peter Steigerwald

BATMAN 9
Dale Keown i FCO Plascencia

BATMAN 10
Rafael Albuquerque

BATMAN 11
Andy Clarke i Tomeu Morey

BATMAN 12
Bryan Hitch i Nathan Fairbairn











Przez wiele lat Bruce Wayne był przekonany, że istnienie Trybunału Sów – tajnej organizacji rządzącej Gotham City – to tylko jedna z miejskich legend. Jednak pewnego dnia wszystko się zmieniło. Podczas spotkania z kandydatem na burmistrza Lincolnem Marchem doszło do zamachu, w wyniku którego Mroczny Rycerz omal nie stracił życia z rąk Szpona, tajemniczego zabójcy Trybunału. Wkrótce Bruce odkrył gniazda Trybunału na tajnych piętrach budynków wzniesionych przez fundację założoną z inicjatywy jego przodka. Niektóre z nich powstały jeszcze w XIX wieku. Podczas śledztwa w jednym z takich miejsc Zamaskowany Krzyżowiec wpadł w pułapkę Szpona. Po morderczej walce zdołał ujść z życiem, lecz Trybunał nie porzucił swoich planów... Wybudził ze śpiączki wszystkie generacje Szponów i nakazał im zajęcie posiadłości Wayne'ów...

Zagrożone zostanie wszystko, co ceni sobie Batman – jego tajna tożsamość, dom, jaskinia. Rozegra się bitwa o Gotham City. W trakcie ostatecznej konfrontacji wyjdzie na jaw szokująca nowina dotycząca Bruce'a Wayne'a – czy Batman zdoła unieść jej ciężar?

Scenarzysta SCOTT SNYDER (*Amerykański Wampir, Batman: The Black Mirror*) oraz rysownik GREG CAPULLO (*Spawn*) przedstawiają album *BATMAN: MIASTO SÓW* (zawierający materiał z miesięcznika *BATMAN #8–#12* i *Batman Annual 1*). Ta opowieść pełna tajemnic i grozy okazała się jednym z najlepiej sprzedających się komiksów roku 2012 w USA!



ISBN 978-83-237-6177-8

